Cena 10 hal.

Nr. 446. Kraków, Piątek 3. Września 1915. Rok XXIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie z dwurazową przesyłką 3 kor. 30 h., z jednorazową przesyłką 2 kor. 70 h.

Kwartalnie z dwurazową przesyłką 9 kor. 80 h., z jednorazową przesyłką 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 halerzy.

Cena numeru pojedynczego 10 halerzy.

GŁOS NARODU

Wychodzi dwa razy dziennie.

WYDANIE WIECZORNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED.: Ul. św. Tomasza l. 35. Adr. telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon redakcyjny Nr 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 3344.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) 20 halerzy, skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 80 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza. — Nekrologi i t. d. 80 hal. od wiersza. — Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, po 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje w Wiedniu Haasenstein i Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. M. H. Friedl, A. Joessel, w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun. Komunikaty prywatne po kronice: 1 korona od wiersza.

Dobra wieść.

Niemal codziennie zapisujemy dobre i pocieszające wieści od strony Królestwa. Ostatnia z nich opiewa, że najwyższa władza szkolna, Wydział Oświecenia, postanowił zmienić swe pierwotne zarządzenie co do nauki rosyjskiego w szkołach polskich: że w zakładach średnich pozostawia decyzyę rodzicom, o ile wyrażą życzenie, aby wykład tego języka dla ich dzieci usunąć, lub zatrzymać, zaś w szkołach ludowych zupełnie jej wprowadzać nie zamierza.

Pisząc o tej sprawie poprzednio, zaznaczyliśmy, jak radosną będzie dla każdego Polaka chwila, gdy ostatni ślad systemu rusyfikacyjnego zniknie z polskiej szkoły w Królestwie, wzniesionej potężnym wysiłkiem społeczeństwa na gruzach ucisku. Wyraziliśmy też nadzieję, że władze szkolne Warszawy rozpatrzą życzenia ogółu i postąpią tak, jak im nakaże z jednej strony poczucie odpowiedzialności, z drugiej wola solidarnego postępowania ręka w rękę ze społeczeństwem, którego są tworem i wyrazem.

Decyzya zapadła z szybkością i stanowczością, która wszystkim zaszczyt przynosi: i tym, którzy na nią wpłynęli i tym, którzy ją powzięli. Co do szkół ludowych potwierdziło Królestwo w stosunkach dzisiejszych swe żądanie, wyrażane w stosunkach poprzednich: że szkoły te mają mieć język polski i tylko polski. Co do zakładów średnich pozostawiło jednostkom swobodę wstawienia języka rosyjskiego między inne języki obce, jakie mogą być wykładane w szkole polskiej stosownie do woli rodziców i do ich zapatrywania na praktyczny pożytek takiej lub innej gałęzi lingwistyki.

Postanowienie to kładzie kres wszelkim mylnym wnioskom, jakie możnaby kiedyś Królestwu poddawać, usuwa grunt z pod wszelkich prób komentatorskich, które mogłaby może przedsięwziąć zła wola, wyciągając kwestyę: czy Polacy godzą się lub nie godzą na dwujęzyczną szkołę na swej ziemi? Odpowiedź brzmi jasno: nie, pada z góry, uprzedza samo pytanie i zapobiega, aby nie było postawione.

Pozostawiając decyzyę tym, którzy powziąć ją byli winni, mieliśmy głęboką wiarę, że stanie się to, co się stało. Radość nasza z treści postanowienia Warszawy podwaja się przez formę, w jakiej zapadło. Jest to forma, godna społeczeństwa, które rządzić się umie i może. Instytucye naczelne, które sobie stworzyło, nie wykonują w niem, jak widzimy, bezwzględnej dyktatury; ująwszy władzę w ręce, nie uważają się za powołane do narzucania ogółowi swej woli, lecz komunikują się z nim nieustannie, żądania jego rozważają i spełniają natychmiast, gdy je jasno wyrazi.

Jest to metoda społeczeństw, dojrzałych do rozstrzygania o sobie, a zastosowanie jej w dzisiejszych, trudnych i skomplikowanych stosunkach Królestwa, daje nowe świadectwo jego siłom żywotnym i jego dojrzałości. Z zadowoleniem i z dumą powitają Polacy rezultat tego referendum narodowego, widząc zarówno w jego przeprowadzeniu, jak i w wyniku dalszy zadatek nadziei, jakie podsyca rozum polityczny i dzielność organizatorska Królestwa Polskiego.

Pesymiści.

Naród nasz przeżywa katastrofę dziejową, w której wada pesymizmu mogłaby przynieść mu większe szkody, niż kiedykolwiek w czasach spokojnych. Czy byłaby to wada wrodzona, czy następstwo długoletnich doświadczeń? nie będziemy sprzeczali się o definicye. Raczej chcielibyśmy dociec, czy pesymizm w narodzie naprawdę dzisiaj istnieje i czy nam szkodzi — a sposobności do zastanowienia się dostarczają wywody „Czasu", które należy przytoczyć przed ich rozebraniem. Oto, co pisze organ konserwatywny:

> Rok bolów i cierpień, któryśmy przeżyli, nie pozostał bez śladów. Nie mówimy o ruinie materyalnej. Wyrył się w niejednej duszy. Wstrząśnień moralnych niejeden nie zdołał wytrzymać; wpadał w zwątpienie, naturalną w społeczeństwie polskiem skłonność do przewidywania nieszczęścia potęgował do wysokiego napięcia. Dzisiaj, gdy ten pesymizm ustępuje, pozostało inne uczucie: wstyd, że się było słabym. Wstyd ten szuka drogi ujścia i wynajduje jako usprawiedliwienie własnych braków, cudze rzekome winy, chwyta się każdej plotki, niechęć przenosi na sprawę ogólną.
>
> Smutne to objawy. Potrzebujemy wiary i optymizmu. Bez nich nie zbudujemy nic. Krytyka tak łatwo przeradza się w negacyę, że dezorganizuje, rozsadza i rozbija. A jednak w wielu miejscach nie widać tego zapomnienia uraz, nie widać chęci wzajemnego pobłażania, tak koniecznego, gdy się wspólne gotuje dzieło. Polacy powinni być tem czujniejsi w tym kierunku, że wiekowa niewola pozwalała im na jedną tylko ulgę: znajdowali ją tylko w skargach na obcych, którzy ich gnietli. Ta negatywna strona polskiego temperamentu wybujała też wysoko, tak wysoko, że krytyka nie odróżnia swoich od obcych. Skłonni jesteśmy widzieć wszystko i wszędzie w czarnych kolorach.
>
> Są to niedomagania groźne. Przeszkadzają każdemu skupieniu, każdej organizacyi, a bez nich nie możemy myśleć o lepszej przyszłości.
>
> Pokojowe przyzwyczajenia, nawyki, metody psują zrozumienie potrzeb obecnej chwili. Wszak teraz nie o partyjne idzie interesy. Partye przekształcą się, jedne zginą, nowe powstaną; nikt tego nie jest w stanie przewidzieć.
>
> Nie może też wielu zrozumieć, że, aby dojść do ostatecznego celu, trzeba przejść przez wszystkie męki, które przynosi wojna, stan wojenny, okupacya. Z tendencyi, charakteru, objawów tego stanu przejściowego nie można wnioskować o końcowym rezultacie.
>
> Przetrzymać, przecierpieć, wiemy, że łatwo to mówić; ale jak ciężko to przeżyć! A jednak trzeba! Tak dużo jest do zrobienia, że przy warsztacie każdy znajdzie miejsce. Ale i tu trzeba umieć wytrwać. Widzieliśmy ogólny entuzyazm na początku; później codzienny, powszedni trud odstraszał. Pozostało mniej; inni poczęli krytykować.
>
> Takie okresy, jak te, które przeżywamy, są próbą, w której odsłaniają się wszelkiego rodzaju egoizmy. Pozostać muszą na dnie. Na wierzch wydobywa się idea i służba dla niej bez granic i zastrzeżeń.

Optymistyczny akord, którym kończy „Czas" swe uwagi, nie przygłuszy minorowego tonu, brzmiącego w całej ich treści, a brzmiącego naszem zdaniem, niesłusznie. Nie możemy bowiem dociec, pod czyim adresem kierują się te wyrzuty za przeszłość niedawną: za zwątpienie, jakie miało nad nią dominować? Czy w opinii polskiej wszystkich dzielnic, która przejawia się słowem drukowanem, można było znaleźć ślady pesymizmu? Prasa jest i dzisiaj, mimo zmienione warunki, zwierciadłem społeczeństwa równie wiernem, jak dawniej, chociaż inaczej na nie patrzeć trzeba — chociaż trzeba uwzględniać nietylko to, o czem dzienniki mówią, lecz i to, o czem milczą. Otóż możemy stwierdzić, że nigdy, od początku wojny, nie zabrzmiał w prasie polskiej ani jeden chyba głos zwątpienia. Przeciwnie, panowała i panuje silna, niezachwiana wiara, że idziemy ku lepszemu. — a wiara ta była odbiciem nastroju ogółu.

Gdyby tego optymizmu w narodzie nie było, czyż dzieje nasze wojenne notowałyby tyle objawów energii i sprężystości? Czy z pesymizmu mogłaby wypłynąć ta jedność duchowa wszystkich dzielnic, jaką z dumą obserwujemy? Czy legiony nasze, czy działalność organizatorska i społeczna w Królestwie, czy spójność i hart Poznańskiego, czy duch Polski amerykańskiej, czy wszystkie te niezliczone objawy tężyzny świadczą o zatruciu naszego organizmu przez zwątpienie? Do Polski więc, jako takiej, troski „Czasu" odnosić się chyba nie mogą. Chyba do Galicyi, chociaż wyraźnie tego nie zaznacza, ze szkodą niewątpliwie jasności swych uwag.

Ale i w Galicyi, jako w całości, nie mogliśmy dojrzeć tej skłonności do „przewidywania nieszczęścia", ani nie widzimy, aby dzisiaj ustępowała, skoro ustępować nie potrzebowała. Bo nie będziemy chyba brali w rachubę nastrojów kawiarnianych, czy konwentyklowych, które charakteryzowała tak zwana „oryentacya trenowa". Nastrojom takim uległy może jednostki, czy grupy przykute do swoich formułek i niezdolne dojrzeć z poza nich żywotną siłę narodu, zdolność do przetrwania i rozwoju w każdej sytuacyi, lecz tych trzcin na wietrze politycznym nie można traktować jako symbolu usposobienia ogólnego. Można rozumieć neurastenię, można pojąć transe gracza hazardownego, gdy kulka rulety ma mu przynieść złoto, lub ruinę — społeczeństwa wszakże w roli takiej nie widzieliśmy i nie widzimy. Natomiast od roku dokonał się w Polsce, naszem zdaniem, wielki postęp ku wierze we własne siły, ku liczeniu tylko na nie — postęp, który nie w najmniejszej części zawdzięcza Galicya przykładowi spokoju, hartu i energii twórczej w innych dzielnicach.

Pesymizm „Czasu" nie wydaje się nam przeto uzasadnionym, poza jednym jedynym może wyjątkiem: gdy organ konserwatywny przypomina, że „nie o partyjne teraz idzie interesy", gdy przeto wytyka partyom ich egoistyczne zapewne stanowisko. Powiadamy: zapewne, gdyż do szerszej opinii nie przesiąkają, na szczęście, wieści o żadnych intrygach egoizmu partyjnego, któreby mąciły jednolitość naszych dobrych na przyszłość nadziei. Ale gdyby nawet w partyach, czy partyjkach kwasiły się jakieś dawne galicyjskie fermenty, to nie przypisywalibyśmy im zbytniego znaczenia. Co najwyżej możnaby przypomnieć znaną maksymę o tych, co niczego nie zapomnieli i niczego się nie nauczyli — lecz to raczej ich sprawa wewnętrzna, która na sprawę narodu nie wywrze wpływu silniejszego niż by go naprzykład wywrzeć mogły — wybory miejskie w Krakowie za dawnych dobrych czasów.

Nie ulega kwestyi, że zwłaszcza my, Polacy galicyjscy, wlekliśmy za sobą ciężar metod polityki dzielnicowej. Był to ciężar nawyknień do pewnej taktyki, do operowania środkami małymi czasem lub małostkowymi, do brania drobnych intryżek za ważne posunięcia. Może kto z nas mało rozumiał niewspółmierność między kataklizmem dziejowym a polityczną rutyną rady powiatowej. Dzisiaj nikt chyba nie łudzi się, aby sprawę polską można rozstrzygać galicyjskim kompromisem wyborczym. Rzeczywistość kładzie szybko kres takim mikroskopijnym snom o potędze, więc jeśli gdzie tułają się jeszcze „pokojowe nawyki" tego rodzaju, to znikną rychło, mamy nadzieję.

Nie zestawiajmy więc z nawałnicą dziejową burz w szklance wody. Dysproporcya jest oczywistą i nie przystoi może dzisiejszym kategoryom myślenia polskiego. Wszyscy dziś już wiemy, że to, co dyskutuje się o Polsce w jakimś lokalu partyjnym, mało wpłynie na przyszłe losy narodu. Te zawisły przedewszystkiem od siły żywotnej, jaką rozwiniemy po ukształtowaniu się nowych stosunków. Wiara zaś nasza, iż przyszłość jest jasną, płynie nie z dawnego polskiego „jakoś to będzie", lecz z przekonania, że będzie tak jak w dawnych warunkach najlepiej być może, jeżeli rozwiniemy energię, godną narodu, który chce żyć. Więc nie ma wśród nas pesymizmu i — da Bóg — nie będzie.

Oryentacye.

Przedstawiciele narodu.

Komu przypada w tej chwili zaszczyt i trud reprezentowania społeczeństwa polskiego w Królestwie? Pytaniem tem zajmuje się A. Niemojewski w organie swym „Myśl Niepodległa" (nr. z 22. sierpnia) i wypowiada w artykule p. t. „Polityka i politykomania" następującą opinię:

„Uprawiać ideologię polityczną, a organizować politycznie społeczeństwo, to są dwie różne rzeczy. Organizowaniem społeczeństwa, wprawdzie niepolitycznem, ale dla przyszłej polityki jedynie płodnem, zajął się Komitet Obywatelski. Takiej organizacyi dokonała Straż Obywatelska, instytucya zupełnie niepolityczna, ale tak potrzebna miastu, jak organizmowi ręka. Takiej organizacyi dokonali ludzie, zajmujący się naszą oświatą. Jeżeli w przyszłości naród nasz otrzyma jakąś samorządność, na tych właśnie instytucyach owa samorządność przedewszystkiem się oprze. To jest dziś jedyną polityką. A cała reszta jest politykomanią.

Te właśnie organizacye skupiają nas, wyrabiają, uczą działania, a nie gadania, wciągają ludzi do pracy według ich uzdolnienia, a nie według ich filozoficznych poglądów na położenie Polski w świecie. Tymczasem rozmaite „bloki" partyjne uczą nas tylko kłótni o idee i rozłamów. Organizacye pierwsze działają na nas umacniająco i pokrzepiająco, gdy organizacye drugie demoralizująco i deprymująco. Za kim opowiada się naród — mówi nam rzeczywistość. Uznaje i popiera Komitet Obywatelski i Straż Obywatelską, oraz wszystkie instytucye, pracujące w ich duchu.

Słusznie powiedziano nam i to oficyalnie, że gdy wre wojna, nie da się przewidzieć przyszłości. Ale to można wiedzieć napewno, że jeżeli w chwili decydującej naród nasz będzie wewnętrznie zorganizowany, stanowić będzie, jako ciało, coś tęższego i bardziej zwartego, a przeto samodzielniejszego. Kto to zrozumiał, ten już będzie wiedział, czy filozofować razem z rozmaitymi blokami, czy też zakasać rękawy i pracować twórczo razem z naszemi instytucyami narodowo-obywatelskiemi.

Nie ulega jednak wątpliwości, że ogół narodowy już się zdecydował. A reszta zależy od losu".

„Królowa Bona umarła".

W tym samym zeszycie „Myśli niepodległej" w artykule „Konspiracya" pisze Niemojewski:

„Zrzucający dziś maskę konspirator narodowy (w Królestwie), który ma za sobą okres podziemny do r. 1905 i okres napół-podziemny od r. 1905 do 1915, jest jako typ d z i a d k i e m w stosunku do współczesności. A dziadek w domu nie jest nigdy wodzem, lecz opozycyą. Konspiracya narodowa, która w dniu 5. sierpnia 1915 r. zrzuciła maskę tajności, rozpoczęła działalność swoją jawną od srogiego wymyślania społeczeństwu, tak właśnie, jak to czyni w chwilach decydujących dziadek, który, pa-

---

STANISŁAW KUTRZEBA. 9

Przeciwieństwa i źródła polskiej i rosyjskiej kultury.

I stąd to niesłychane przywiązanie u Polaków do zasady prawa, bo ono u nich odwieczne, nie zamarło ani na chwilę. Chyba tylko Anglik Polakowi w tym względzie dorównywa, bo oba te narody pod tym względem najwięcej do siebie zbliżone. Tem tłomaczy się, że Polak w XIX wieku biegnie pomagać w walce o zasadę prawa innym, obcym mu narodom, Węgrom, Niemcom czy Włochom. Tem tłomaczy się, że tak silnie odczuwał zawsze tej zasady obrazy, że sam się zrywał do walki nawet beznadziejnej, wołąc ginąć, niż z wolności rezygnować lub godzić się na wolność, ale okrojoną.

To więc znamienna cecha polskiej kultury, silniejsza, niż np. we Francyi, a zwłaszcza w Prusiech, gdzie społeczeństwo, dzięki doskonałości rządów państwa, znakomicie prowadzącego społeczeństwo, w dużej mierze koncesye na rzecz zasady władzy potrafiło uczynić, nie czując w tem pokrzywdzenia. Cecha ta przenika też całą polską społeczność, choć oczywiście słabiej u dołu, gdy wszechwładną jest we wszystkich warstwach górnych. Ta strona jej kultury przeciwstawia się też jaskrawo prawnej kulturze rosyjskiej, która inną wychodowała zasadę — zasadę władzy.

Rozwój ziem ruskich poszedł już od wieków średnich w innym, niż państw zachodniej Europy, kierunku. I tu warstwa wyższa, rycerska, pod mianem bojarów znana, zdołała sobie zapewnić pewne prawa, lecz drobne, bardzo słabe w porównaniu z temi, które dawał szlachcie Zachód. Najważniejsze z tych praw — to prawo odjazdu, opuszczenia wielkiego księcia. Daremnieby w państwie moskiewskiem szukać gwarancyi osobistej czy własności. Zbiera się koło w. księcia duma — lecz ma ona tylko doradczy charakter, jak i doradczymi są sobory ziemskie, zebrania z państwa całego, które w XVI i XVII spotyka się wieku. Kościół, jako kościół wschodni, nie szedł na czele walki o prawa społeczeństwa; miał faktyczne znaczenie, wpływ, przez swoją inteligencyę, którą przyniósł z Bizancyum, lecz o gwarancye praw się nie upominał, boć ich tak mało — jak wiemy — potrzebował. Ten kościół z sobą też przyniósł zasadę rzymską, w Bizancyum w najszerszej stosowaną mierze, że: princeps legibus solutus; przez tę teoryę zespoił silnie dążenia monarchy, gdy ten starać się zaczął o uzupełnienie swej władzy, pozbycie się wszelkich krępujących ją, i tak słabych bardzo więzów. A obok tego czynnika przeniesienia pojęć bizantyjskich o władzy absolutnej monarchy — wielcy książęta moskiewscy tę władzę za wzór sobie brali, za następców się uważali — w kierunku wzmocnienia władzy działał w państwie moskiewskiem czynnik inny jeszcze: jarzmo tatarskie. Od tych władców azyatyckich, których dwa wieki słuchać musieli wielcy kniaziowie, uczyli się oni sztuki państwowej, a uczyli się i tego, że władca — to pan wszechwładny, któremu nizkie bić należy, do ziemi, pokłony. Otrząsnęli się w końcu wieku XV od przewagi tatarskiej władcy Moskwy — ale nauka im pozostała. Mają teoryę swej władzy, z Bizancyum wziętą, mają praktykę — we wzorze tatarskich chanów.

Bez wielkiego trudu usunęli wielcy książęta nikłą „wolnost", jaką mieli bojarzy; najważniejsze ich prawo, prawo odjazdu, uznali najpierw za grzech, za przestępstwo potem, a wreszcie za zbrodnię; zasadą już za Iwana III służba „do żywota". Złamanie zasady podziałów państwa między synów władcy, wprowadzenie jednolitości wielkiego księstwa, silnie wzmocniło władzę. A rozszerza się ona i niszczy te twory państwowe ruskie, gdzie inne panowały stosunki.

Gdy bowiem w Moskwie przemienia się władca coraz bardziej w samodzierżcę, na północy ziem ruskich w powstałych tam księstwach czynnik społeczny coraz zyskiwał na znaczeniu, jak w Połocku, Witebsku, Pskowie, a zwłaszcza w Wielkim Nowogrodzie. Władali tam książęta Rurykowicze, lecz z woli społeczeństwa, które ich sobie wybierało swobodnie, a rządy powierzało na podstawie umów, zwanych rjadami lub gramotami. Ubezpieczano w tych rjadach i gramotach prawa społeczeństwa, zwłaszcza nienaruszanie „staryny", tego zwyczaju, który przetrwał oddawna, a nieraz nawet i prawa społeczeństwa gwarantował, np. iż bez sądu karać nie wolno, co żywo zachodnie przypomina stosunki. Najdalej szły te ograniczenia księcia w Wielkim Nowogrodzie — stąd się o rzeczypospolitej nowogrodzkiej mówi; tu obok księcia stał posadnik, przez ludność wybierany, który właściwym był władcą, gdy książę raczej był — dekoracyą. Lecz wzmocniony wielki książę moskiewski kres miał temu położyć. Zniknęły jako odrębne państwa: Wielki Nowogród i Psków, zdobyta została Wiatka; resztki urządzeń poniszczył Iwan Groźny, częściowo żywioły niepożądane wybił, częściowo wysiedlił. Nad całem już w XVI wieku tak rozległem państwem wola cara władała bez granic dla jego władzy. A władał ten car — Iwan Groźny — grozą, jaką siał, grozą, którą za składową część władzy monarszej uważają współcześnie, którą wielbią nawet późniejsi. Jakże inny współczesny mu król polski Zygmunt August, który, gdy na sejmie do szlachty przemawia, wstaje i czapeczkę zdejmuje *).

*) Ładną antytezę tych władców daje Wacław Sobieski w szkicu: Król a car. Studya historyczne, Lwów 1912.

Od Iwana III już, tj. od końca XV stulecia, liczyć trzeba władców-samodzierżców Rosyi. Lecz na początku XVII w. miała władza cara doznać jeszcze osłabienia — w epoce tego „smutnawo wremjeni", o którem już wyżej mówiłem. Muszą władcy Moskwy — także i królewicz polski Władysław — w układy o tron wchodzić z bojarami; cara krępuje znaczenie patryarchy, rośnie w siłę sobór ziemski. Ale nie długo to trwało; utrzymała się w zasadzie władza absolutna, bezpośrednio przechodząca z cara na cara — jest to t. zw. „nieproizwodnost" władzy: ograniczenia faktyczne tylko miały znaczenie. Otrząsnął się też z nich wkrótce car moskiewski; jak już za Piotra wielkiego władza ta nie zna żadnych granic, gnie do swoich stóp całe społeczeństwo, urządza wszystko według swej woli od góry, od kościoła, do dołu — nie trzeba chyba długo mówić. Spopularyzowały cechy tej władzy choćby powieści (Mereżkowskij).

Nie było w Rosyi miejsca na zasadę prawa, zastępowała ją inna zasada: władzy, władzy bezwzględnej, której wszyscy ulegać muszą i powinni, władzy, dla której czcią przeniknięte całe społeczeństwo; to „samodzierżawie". Nie było tu sejmu, z prawami takiemi, jak na Zachodzie, nie rozwinął się zgoła samorząd, którego nawet miasta nie zaznały, poddane pod zwykły zarząd urzędników cara, a ludność miejska, pozbawiona przez wieki praw wszelkich do ziemi, która „gminną" była, odbieraną co czas jakiś chłopom, na dusze była sprzedawana jeszcze w XIX stuleciu.

Późno, bardzo późno weszła Rosya na drogę reform, które do Zachodu miały ją zbliżyć. Dopiero rok 1861 przyniósł zniesienie poddaństwa włościan. Wielka — na wielką skalę przez ks. Sperańskiego pomyślana reforma samorządu, weszła wprawdzie w życie, lecz okrojona, niosąca w sobie zaród śmierci w przeróbkach hr. Tołstoja. Lat temu kilka dostała Rosya konstytucyę — i dumę.

Duch prawa — uporu jest pełen; nie łatwo zmienić to, co on w przeszłości wieków wynalazł, do swego wcielił majątku. Czyż dziwna, że dotąd reformy Rosyi nie zmieniły jeszcze tego rosyjskiego ducha praw — choć może zmieniają powoli, może zmienią — kiedyś? Że tego ducha, który władzę uwielbia, nie rozumie i nie zrozumie nigdy chyba Polak, wolności czciciel? Że między tymi duchami taki „rów i przedział"?

A dodać trzeba jeszcze jedną uwagę. Tam, gdzie olbrzymieje władza jednowładcy, gdzie jego wola prawem, tam poniżej władcy, u jego organów, któremi posługiwać się musi, boć sam nie podoła rządom, również to wyrabia się poczucie, że i ich prawo nie obowiązuje, tych, którzy wolę naczelnika wykonują, że ich wola również prawem. I wszędzie taki objaw spotkamy, we wszystkich państwach, które na absolutyzmu weszły drogę; i mimo wszelkich wysiłków choćby nie wiem jak oświeconych despocyi, gdzie niema kontroli społeczeństwa wobec organów władzy, biurokracyi, gdzie to społeczeństwo do rządów nie dopuszczone, wola monarchy, która ma być prawem i dla jego urzędów, zmienia się w praktyce tych urzędów w ich wolę — nieraz w ich swawolę.

A warto tu przytoczyć ciekawą uwagę Kalinki: „jest coś w charakterze Rosyan, co czyni zależność od nich bolesną i wstrętną aż do niezniesienia. Przewodzić nad drugimi, kiedy się czujemy na siłach, to leży w ludzkiej, zepsutej naturze; ale kiedy Prusak o tyle rozkazuje, o ile tego wymaga interes, który z niemiłosierną bezwzględnością umie zresztą przeprowadzać, to dla Rosyanina w tem największa przyjemność, by dać poczuć, że jest silny, by słabszemu swoją wolę, słuszną czy nie słuszną, gwałtem narzucić."

(Ciąg dalszy nastąpi.)

trząc na to, co robi syn i wnuk, chwyta się za głowę i woła: „O tempora, o mores!“ A ten syn zdołał już tymczasem otoczyć się rodziną, zaś wnuk dojść do pełnoletniości.

wdzonych. Miłosierny Bóg pokieruje losem naszym na zewnątrz. Rozumne oszczędzanie i zachowanie sił będzie naszem hasłem i dewizą. Pracujmy z wytężeniem całej energii, nie pozwalajmy ginąć niczemu, co stanowi nasz kapitał narodowy, nie dajmy umrzeć najbiedniejszej sierocie z głodu, aby przetrwać niebywałe klęski, a do przeznaczonej nam przez Boga przyszłości stanąć z jak największym zasobem sił.

„Trwajmy przedewszystkiem mężnie przy pługu naszej kapłańskiej religijno-moralnej pracy, podnośmy ludzi na duchu, brońmy od zamętu pojęć, gdyby skąd zagrażał. Poza tem idźmy ręka w rękę z tą olbrzymią większością narodu, która n i e w z ł u d n y c h m r z o n k a c h i k r z y k l i w y c h f r a z e s a c h, a l e w p r a c y z n o j n e j, t r z e ź w e j, o b y w a t e l s k i e j w i d z i z a d a t e k l e p s z e j p r z y s z ł o ś c i, a za hasło swoje stawia dobro ogółu, n a j w i ę k s z ą s u m ę k o r z y ś c i, k t ó r ą n a r ó d m o ż e o s i ę g n ą ć“.

Warszawa o mowie p. Bethmanna-Hollwega.

„Kuryer Warszawski“ z dn. 21 sierpnia podaje z mowy kanclerskiej, wygłoszonej w dniu 19 z. m. w parlamencie ustęp o sprawie polskiej i zaopatruje go w następujące uwagi:

Zwykła to zresztą rzecz, iż wynurzenia mężów stanu i polityków stanowią zawsze materyał podatny do szerokich wywodów, ale wnioski mogą z nich wynikać stosownie do założenia — wprost przeciwne. Jakkolwiek jednakże myśl, owinięta w bawełnę dyplomatycznego frazesu, bywa trudną do uchwycenia, trafia się przecież i w niej coś niecoś widocznego. Owóż w polskim ustępie mowy kanclerskiej widoczna jest zgodność z głosami opinii niemieckiej, jakie dały się już słyszeć w tym przedmiocie. Jest to okoliczność nie bez znaczenia, gdyż odnośne głosy prasy, jako nie krępowane powściągliwością, schodzą się w energicznem ostrzeżeniu wobec projektów galicyjskich: „żadnych złudzeń!“

W numerze z dn. 25 sierpnia „Kuryer Warszawski“ podaje deklaracyę berlińskiego Koła Polskiego złożoną w parlamencie jako odpowiedź na mowę kanclerską. Po przytoczeniu znanych Czytelnikom „Głosu Narodu“ uwag „Kuryera Poznańskiego“ o deklaracyi, dodaje pismo warszawskie od siebie:

Do tych uwag „Kuryera Poznańskiego“ dodamy na dziś tylko to uzupełnienie, że deklaracya Koła, będąca poniekąd parafrazą słów kanclerskich, w końcowym ustępie mówi oczywiście o zabezpieczeniu swobodnego rozwoju narodowego życia całemu narodowi polskiemu. Mowa kanclerza, traktująca właściwie tylko o Królestwie Kongresowem, przedstawia w tym względzie pewne wątpliwości.

Zjazd polski w Moskwie.

„Nowoje Wremia“ pod datą 19 sierpnia donosi o zakończeniu prac organizacyjnych komitetu, urządzającego zjazd przedstawicieli towarzystw polskich niosących pomoc wychodźcom polskim. W zjeździe mają wziąć udział przedstawiciele społeczeństwa polskiego, którzy wyjechali do Rosyi przed upadkiem Warszawy.

Urzędnicy niemieccy w Królestwie.

Z urzędowej strony donoszą pismom poznańskim: Do administracyi cywilnej w zajętych częściach Królestwa Polskiego nadeszło po zajęciu Warszawy tyle zgłoszeń z Niemiec, że obecne zapatrzebowanie urzędników jest kompletnie pokryte. Również na ewentualne późniejsze wakanse jest zanotowaną dość duża liczba kandydatów. Dalsze zgłoszenia są zatem bezcelowe.

Rosya na przełomie.

Drogą pośrednią i przez pisma berlińskie dochodzą nas wiadomości z Petersburga, świadczące, że sytuacya, w jaką Rosya obecnie popadła, powoduje tam konsternacye i szukanie środków zaradczych. Ostatni „Dziennik Berliński“ przyniósł szereg ciekawych wiadomości z tej dziedziny. Między innemi czytamy tam, że w Petersburgu spodziewana jest

Reorganizacya rosyjskiego ministerstwa wojny.

Do gazety rumuńskiej „Uniwersul“ komunikują z Piotrogrodu, iż bardzo życzliwe wrażenie wywołało wśród ludności rosyjskiej doniesienie „Birżew. Wiadomosti“ o zamierzonem pomnożeniu personalu w piotrogrodzkiem ministerstwie wojny. Tymczasem nie będą wybierani ludzie wysokiej protekcyi, lecz rzeczywistnej umiejętności i wielkiej praktyki. Wspomniana gazeta rosyjska spodziewa się od obecnego przyjęcia w skład ministerstwa wojny fachowców, zaprowadzenia zupełnie nowego kursu w wojennej polityce państwa. Głównie chodzi też o zastosowanie jak najściślejszej kontroli. Także inne organy rosyjskie, jak „Nowoje Wremia“ i „Dzień“ witają obecne zmiany w ministerstwie wojny jak najsympatyczniej.

W tych dniach odbyły się

Ważne narady rosyjskich ministrów

podczas których skrytykowano w gwałtowny sposób administracyę rządową, a zwłaszcza ministeryum wojny, odbyły się dwie ważne narady ministrów w Carskiem Siole i w głównej kwaterze generalissimusa. Opozycyjny nastrój Dumy i podniesione zarzuty znalazły oddźwięk w Radzie ministrów, a nowy minister wojny Poliwanow zapewnił jednego z posłów, że bez ogródek i zupełnie jawnie przedstawił zarzuty w głównej kwaterze wojennej.

Pisma petersburskie zajmując się naprężoną sytuacyą gabinetową zapowiadają

Przesilenie ministeryalne w Rosyi.

A mianowicie pogłoski, że car zaofiarował prezydentowi Dumy, Rodziance urząd prezesa ministrów, powtarzają się z coraz większą stanowczością. Dalej donoszą z kół poinformowanych, że upatrzony jest na to stanowisko, na wypadek, gdyby Rodzianko urzędu przyjąć nie chciał, Chomjakow, były prezydent Dumy, przywódca październikowców. Dalej w kuluarach Dumy rozeszła się pogłoska, że ustąpi minister spraw wewnętrznych Szczerbatow i że w jego miejsce obejmie urząd ministra spraw wewn. przywódca październikowców, Aleksander Guczkow. Hrabia Kokowcew mianowany został przewodniczącym komitetu finansowego.

Z ziem polskich.

Z oryentacyi Królestwa.

„Wiadomości archidyecezyalne warszawskie“ za miesiąc sierpień zawierają artykuł redakcyjny następującego brzmienia:

„Z pamiętnym dniem 5 b. m. linia potężnych zmagań się Niemiec z Rosyą przesunęła się poza Warszawę. Stolica Polski, sama doświadczona ogniem wojny, zyskała jaką taką możność komunikowania się z miejscowościami, dotkniętemi pierwej, niźli ona, huraganem dziejowej zawieruchy. Rozbita archidyecezya nasza otrzymuje także swój łącznik: na gruzach wielu świątyń i chat ludu wiernego spaja się na nowo, ociekła krwią bratnią i obcą. Duchowieństwo, mimo ofiar nawet z życia niektórych swych jednostek, wytrwało ze swemi owieczkami na stanowisku i trwać będzie do końca, mimo wszelkie przeciwności losu, dzielić będzie niedolę ludu i współpracować z narodem, który żyć chce, chociaż walą się nań zewsząd nieszczęścia. Skołatany wprawdzie nasz organizm społeczny, ale serce w nim bije żywo, myśl wytężona pracuje, Żywie wiara i nadzieja, że Bóg miłosierny da nam sił i hartu do wytrwania, krzyżową drogą cierpień prowadząc ludzkość w jaśniejszą przyszłość. W zmienionych wszechświatowych warunkach i nam lepiej być winno. Tymczasem miłość wzajemna niech koi i leczy rany, zadane nam przez wojnę, do której powstania nie przyłożyliśmy ręki. Jako jednostki oddzielne słabi, silni jednak będziemy, jeśli „mnóstwa wierzących będzie serce jedno i dusza jedna“. (Dz. Ap. 4, 32).

„Na czem ta jedność ma się opierać? Poważna opinia Warszawy i kraju naszego, osnuta tak na znajomości dziejów naszych, jak na doświadczeniu toczących się wypadków, wypowiedziała się za zachowaniem skupienia ducha t r z e ź w o ś c i s ą d u w o b e c z d a r z e ń, a z w ł a s z c z a z ł u d n y c h o b i e t n i c, u n i k a n i a f a ł s z y w y c h k r o k ó w. Nasz Najdostojniejszy Arcypasterz zalecił duchowieństwu ścisłą neutralność w rzeczach polityki, jako wytyczną wskazał nam pracę wewnątrz kraju dla biednych zwłaszcza i najbardziej pokrzy-

Dyktatura Mikołaja Mikołajewicza.

Według „Korr. Rundschau“ obraduje obecnie w Piotrogrodzie wydział najwyższej rady wojennej, który ma za zadanie natychmiastowe przeprowadzenie rozporządzeń rady wojennej w głównej kwaterze. Członkowie tego wydziału rekrutują się ze zwolenników wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza, którego obecnie uważać można za dyktatora Rosyi. Donoszą, że mała partya dworska, która działała na rzecz pokoju, została zupełnie usuniętą i że wielki książę przeprowadził to, iż car informowany tylko będzie przez jego organy o zarządzeniach, które mają być powzięte.

Fortyfikowanie Kronstadtu.

Pismo rosyjskie „Rjecz“ wydrukowało w dosłownem brzmieniu odezwę komendanta fortecy rosyjskiej Kronstadtu do ludności miasta oraz całej twierdzy, by wszyscy zdrowi i silni mieszkańcy, kobiety zarówno jak i mężczyźni, wzięli czynny udział w robotach fortyfikacyjnych. Nikt nie może usuwać się od obowiązku tego. Niesłuchanie rozkazu komendanta ukarane będzie nałożeniem grzywny aż do wysokości 3.000 rubli.

Kontrola wojskowa fabryk.

Według najnowszego rozporządzenia piotrogrodzkiego ministerstwa spraw wewnętrznych, rozesłano, jak utrzymuje „Petrogradzkij Kuryer“, wszystkim gubernatorom oraz prezydentom wszystkich większych miast rosyjskich okólnik donoszący, że wszystkie fabryki na całem terytoryum rosyjskiem znajdują się odtąd pod ochroną i specyalną kontrolą władz wojskowych. Bez pozwolenia władz tych nie wolno teraz żadnej fabryki zamknąć ani też przenieść lub zmniejszyć w niej rozmiarów dotychczasowej produkcyi.

„Bunt bab“.

Drożyzna i spekulacya kupców spowodowały także w Petersburgu demonstracye i pogrom sklepów. Bezpośrednim powodem był zatarg jakiejś klientki z kupcem, lecz wskutek ogólnego naprężenia drobny wypadek urósł do rozmiarów awantury, którą „Piotrogradzki Kuryer“ nazywa „buntem bab“. Rozruchy powtórzyły się dwukrotnie, i po rozpędzeniu popołudniu tłumów, które tworzyły najpierw same kobiety, wieczorem po powrocie mężów z roboty, tysiączne tłumy, tym razem złożone z mężczyzn i kobiet, udały się na place i mniejsze ulice i rozpoczął się „prawidłowy“ pogrom sklepów z wyrzucaniem towarów na środek ulicy. Okazała się potrzeba telegraficznego zawezwania wzmocnionych oddziałów policyi, która musiała stoczyć formalną utarczkę z rozwścieczonym tłumem. Specyalnych wysiłków musiała policya użyć przy obronie magazynu firmy „Singer“, którą jako niemiecką tłum gwałtem chciał rozgromić.

Synekury.

„Dzień“ warszawski zamieszcza uwagi, które zasługują na powtórzenie, gdyż odnoszą się nietylko do stosunków jednej dzielnicy. Oto ich treść:

Są wśród nas ludzie, którzy zajmują po kilka stanowisk dobrze płatnych, a inni są tacy, którzy nie mają wcale stanowisk, lub mają niedostateczne dla utrzymania siebie i swych rodzin i wskutek tego cierpią niedostatek. Ci pierwsi nadto są w większości wypadków kapitalistami, którzy korzystając ze swoich pozycyj materyalnych, wyrabiają sobie synekury lukratywne dla powiększenia swoich fortun. Są to samoluby, łapigrosze nie mający zasad etycznych i poczucia obywatelskiego — co więcej nie mają oni ambicyi osobistej i poszanowania swej godności, gdyż często dla zdobycia marnego grosza poniżają się i za pośrednictwem środków ubliżających, nieodpowiednich starają się o powiększenie swoich dochodów. Ludzie ci w samolubstwie swem tak są zapamiętali, iż zapominają o tem, że biorąc na siebie pełnienie kilku płatnych obowiązków nie są w stanie uczciwie ich spełniać z pożytkiem dla instytucyi, w których je przyjmują — bo dla nich to jest rzeczą obojętną, im bowiem idzie tylko o osobisty, pieniężny interes — ale dlaczego instytucye, w których oni funkcyonują — dlaczego wyborcy, którzy ich wybierają nie przywołają ich do porządku i o usunięciu ich nie pomyślą — a jeżeli dotychczas tego nie uczynili, to obecnie powinni to uczynić. W ten sposób spełnią dobry czyn obywatelski, usuną bowiem z pewnych stanowisk ludzi nie potrzebujących tych stanowisk, a dadzą byt potrzebującym — instytucye zaś na pożyteczności pracowników stanowczo zyskają.

Synekurzyści wspomniani zagnieździli się w wielu instytucyach społecznych i finansowych — w Towarzystwach kredytowych — ubezpieczeń i bankach, oraz w różnych spółkach i stowarzyszeniach prywatnych. Lat kilka wstecz wzywaliśmy ich o opuszczenie synekur i obecnie wezwanie to ponawiamy, przemawiając do ich sumień i obowiązków obywatelskich, a jeżeli wezwanie to w krótkim czasie nie da pożądanego skutku, to kwestyę tę jeszcze raz szczegółowo poruszymy.

Dwór zrabowany.

Na pustych ścianach wiszą stare sztychy,
Oprawne w dawno pozłacane ramy...
Przez okno widać jakiś ogród cichy,
I filar jeden rozwalonej bramy.

Na ziemi w strzępy chorągiew rozdarta.
Nikt nie wychodzi i nie pyta: „Kto tu?“..
Pustka wokoło... a furtka otwarta
Jakby czekała czyjegoś powrotu...

Na schodach ślady krwi i broń zniszczona,
I cała groza... strach... okropność bitwy...
Strzaskana lipa wyciąga ramiona,
Zda się do jakiejś błagalnej modlitwy..

Mury od strzałów drgają bez ustanku.
. . . .
O zbitych okien haki zardzewiałe
I balustradę kamiennego ganku,
Krzak bzu wonnego wsparł swe kiście białe...

Marya Leszczyńska.

Sanok, w lipcu 1915.

Od Administracyi.

Celem ustalenia nakładu prosimy o wcześniejsze nadesłanie prenumeraty. Prosimy również przy zmianie adresów o łaskawe podawanie także miejscowości i poczty, w której dotąd odbierano „Głos Narodu“. Najdogodniejsze zawiadomienie o zmianie adresu jest w tej formie: „Należy posyłać dziennik nie do miejscowości X., lecz do Y“.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny: Dziś w piątek św. Eufemii. — Jutro w sobotę św. Rozalii.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 4 min. 59, zachód przypada o godz. 6 min. 19; długość dnia godz. 13 min. 20.

Pogoda: Dnia 2 września termometr doszedł od + 7·2 do + 21·0 C. — barometr opadał.

Dnia 3. go września o godzinie 7 rano stan barometru 736·2 min. termometru + 8·8 C. — wiatr północno-wschodni.

Kraków, 3. września 1915.

Słoneczny lecz chłodny dzień przepowiada zbliżającą się jesień, upewniają o zbliżaniu się jej coraz krótsze dnie, lecz moc wrażeń, jakie przynoszą zaciera różnice, niespostrzega się zmian, bo czas upływa szybko, niemogąc nadążyć wielkim dziejowym wypadkom. Pada jedna twierdza po drugiej, zaopatrzone w żywność i amunicyę, dostają się do rąk wojsk mocarstw centralnych. Pościg wywołuje demoralizacyę wojsk ściganego nieprzyjaciela, świadczą o tem niezbicie fakty, a to przynosi nadzieję, że szybkim krokiem zbliżamy się ku kresowi strasznych zapasów. — Drogę pochodów oświetlają łuny palących się wsi, przez które przeciągają długie kolumny wojsk z olbrzymiemi trenami i dążą na wschód, a kres pochodu jest nam jeszcze nieznany. Brody zajęte! wykrzykują chłopaki. Zbliżamy się ku Tarnopolowi! woła ochrypłym głosem wyrostek. Nieprzyjaciel cofa się w kierunku Seretu! powtarza poraz setny dziewczynka. Wsłuchujemy się w te okrzyki, bo odsłaniać się zaczynają przed naszemi oczyma krańce kraju, objęte dotychczas najazdem, a los miast kresowych napawa nas trwogą.

Rosną zastępy nowozaciężnych, mnożą się szeregi starej gwardyi, a złożona przysięga po przeglądzie, upewnia o fakcie dokonanym. Mnożą się nowe rezerwy, które prawdopodobnie wobec szybko postępujących wypadków i szczęśliwej kampanii na wszystkich terenach, nie będą wciągnięte już w wir walk, chylących się ku końcowi. Tak orzekają strategowie kawiarniani, których prorocze słowa z zadowoleniem notujemy, bo nakazuje nam to „duch czasu“ — wypadki dnia — obowiązek kronikarza.

Kraków ostatniemi czasy obfituje w wizyty o historycznym znaczeniu,

dla których odsłania się teraz Polska, niepocięta jak dawniej granicami, bardziej dostępna dla odwiedzin i więcej jak dawniej interesująca. Nasze pamiątki, dzieła sztuki i gmachy pokryte patyną wieków, ściągają na siebie oczy władców, a stare pergaminy ksiąg pamiątkowych z podpisami Wazów, zapełniają daty pamiętnego roku 1915. Polski globus z roku 1481, M. Bylicy, przypomina dostojnemu gościowi nauczyciela Kopernika, a pomnik jego na dziedzińcu Biblioteki Jagiellońskiej dopowiada, „że polskie zrodziło go plemię“. Plemię, które przetrwało wieki ucisku, a pożogi i krwi strumienie, pite chciwie przez ziemię walk, świadczą, że z niej wyłania się nowe życie, a toczące się wypadki kują dlań prawo do bytu. Wzgórze wawelskie, dostojne jego wieżyce, siedziba naszych królów, gości w swych murach przybywających potentatów Europy, odczytujących daty na marmurowych płytach pomników, które przemawiają z głazu wymowniej, jak kiedykolwiek. Dreszcz przechodzi przez ciało każdego z nas, bo czujemy chwilę przełomową — czujemy, że dzieje się coś co wstrząsa całym naszym organizmem, a krtań ściska wyrazy tłoczące się z piersi, a każące nam wierzyć, że: „Nie zginęła“. Mówi o tem każdy głaz zimny, witający gościa, mówią groby Piastów i Jagiellonów, zabytki kultury i sztuki, które rylec wypadków ożywia, aby świadczyły o naszych prawach do bytu.

Echa, dochodzące nas z Warszawy o fundamentach, jakie ona kładzie dla odrodzenia, budując gmachy śnione przez nas a świadczące, że pień narodu buja, że rozrastają się jego konary, osłaniające całą naszą ziemię, którego nie złamie i nieuszkodzi burza, bo wrósł w nią głęboko.

Odsłaniają się przed nami warsztaty pracy, zawarczą młoty, wzniosą się kielnie, dzierżone silną dłonią, a ziemie, nad któremi ciążyła ołowiana chmura, oświetla jutrzenka. Pługi odrzucając skiby pod siew, rączej posuwać się będą, bo orzą ziemię wolną, okupioną krwią i kośćmi, które ona w głębiach swych chowa. Smętne krzyże mogił, znaki śmierci, są dla nas symbolami zmartwychwstania. Polska wieś zniszczona pożogą, odżyje nowem życiem, a chłop polski, przeszedłszy za życia przez piekło, wyszedł zeń innym jak był dawniej, bardziej mocarny, bo uświadomiony, bardziej przywiązany, bo przykuty do ziemi-żywicielki, która wyszła cała z pogromów. Przetrwał tak jak ona przetrwała wszystko co gotowały jej losy, lecz smagając nielitościwie, niosły w zanadrzu wielką, zasłużoną nagrodę.

Po zajęciu Warszawy zmieniły się stosunki, znikły rozdźwięki, zatarły się różnice zdań. Warszawa przemówiła do nas, a jej słowa echem rozbrzmiewały się po całej Polsce. Zawezwała nas do pracy — a jej głos będzie dla nas rozkazem, jej przykłady wzbudzą naśladownictwo. Do pełnego akordu pieśni zlewa się zgodny ton z nad Warty, dochodzi nas szum Niemna, łączący się z szumem swych siostrzyc, a w uszach grzmi pieśń, że brzegów ich „nie opuści polski lud“.

Czyżbyśmy śnili? — nie — zegar dziejowy znaczy szybciej jak dotychczas wypadki. — Zbliża się wielka dla nas chwila. Więc młoty w dłoń i oskardy woła ziemia — wyczekująca zmartwychwstania i odbudowy.

Z miasta.

Zaproszenie do pracy. Czynności Komitetu niesienia doraźnej pomocy ewakuowanym wskutek częściowego powracania uchodźców do kraju podwoiły się w ostatnich czasach, tak, iż panie, należące do Komitetu, mimo, że zastęp ich znacznie się pomnożył, nie mogą podołać nadmiarowi zajęć. Komitet zwraca się więc do ogółu naszych pań z prośbą, aby te z nich, które mogłyby poświęcić trochę zbywającego czasu dla s t a ł e j w s p ó ł p r a c y w humanitarnej i obywatelskiej akcyi, zechciały zgłosić swe usługi w lokalu Komitetu w Krakowie, Rynek główny l. 7 (Szara kamienica) I. piętro, w sobotę, poniedziałek i wtorek, w godzinach od 4.—6. po południu.

Nowy proboszcz parafii św. Szczepana. Książę-biskup krakowski Sapieha nadał prezentę na opróżnione przez śmierć śp. prepozyta ks. Błonarowicza probostwo św. Szczepana w Krakowie, ks. Janowi Masnemu, profesorowi krakowskiego seminaryum nauczycielskiego żeńskiego. Nowy prepozyt kościoła św. Szczepana jest znanym w Krakowie ze swej szerokiej działalności społecznej i wychowawczej. Ur. w r. 1872 w Wadowicach, po ukończeniu szkół średnich i Wydziału teologicznego Un. Jag. otrzymał święcenia kapłańskie w r. 1895, pracował następnie kolejno na parafiach jako wikaryusz w Żywcu i przy kościele Najśw. Maryi Panny, potem objął dyrekcyę szkoły św. Andrzeja, a wreszcie zamianowany został profesorem seminaryum nauczycielskiego. Na wszystkich tych stanowiskach, obok swych zawodowych obowiązków, rozwijał ożywioną działalność na różnych polach społecznej pracy: w stowarzyszeniach robotniczych, w kolonii wakacyjnej dla uczenic seminaryum, której był głównym twórcą i organizatorem, wreszcie w kole katechetów, którego był duszą. W czasie wojny położył wielkie zasługi około organizacyi opieki duchownej dla rannych i chorych żołnierzy w szpitalach krakowskich, za co otrzymał wyrazy pełnego uznania i pochwały z ust biskupa polowego, ks. Bielika, podczas jego w Krakowie pobytu. Obecnie ks. Masny obejmuje największą parafię krakowską, liczącą koło 35.000 dusz, w znacznej części podmiejskiej ludności, potrzebującej szczególnej pieczy duszpasterskiej i szerokiej akcyi społecznej. W tej pracy życzymy ks. Masnemu pełnego powodzenia, pomyślności i obfitych owoców dla Kościoła i społeczeństwa.

Z teatru miejskiego. Wytworna komedya w 4 aktach Wolffa i Leroux'a p. t. „Panny“ (Les Lys) cieszyła się olbrzymiem powodzeniem w Warszawie. Grana w teatrze polskim przeszło sześćdziesiąt razy w sezonie zimowym, nie schodzi do dnia dzisiejszego z repertuaru. Dla Krakowa udało się ją pozyskać dzięki uprzejmości jednego z najwybitniejszych artystów polskich. Sztuka, przygotowywana jak najstaranniej od dwu tygodni pod wytrawnem kierownictwem reżysera Mielewskiego, wystawioną będzie w sobotę 4. września b. r., a powtórzoną w niedzielę, wtorek i czwartek. W sztuce zajęty prawie cały personal artystyczny teatru.

W niedzielę po południu wraca na repertuar doskonała farsa Kadelburga „Dwa dni szczęścia“, z Jerzym Leszczyńskim w brawurowej roli Józka Freisingera.

W przygotowaniu „Chluba naszego miasta“, komedya 5 aktach G. Wida i perła współczesnej literatury ojczystej „Legenda o królu“, L. K. Morstina, do której przygotowują pracownie: malarska i krawiecka od szeregu tygodni przebajeczną i kunsztowną wystawę według wskazówek i pod nadzorem dyrektora Pawlikowskiego.

Występy Ferd. Feldmana na scenie ludowej. W przejeździe z emigracyi do swej stałej siedziby tj. Lwowa, zawitał do nas Ferd. Feldman i pokazał się swym tutejszym miłośnikom jako dziadzio Ciaputkiewicz w „Grubych Rybach“. Świetny i „urodzony“ Napoleon — Feldman pokazał nam wczoraj kapitalnego Ciaputkiewicza, którego szczerość i wdzięk rodzinny odrzucały wszelką wątpliwość.

Dzięki Feldmanowi wskrzesił teatr ludowy świetną, zawsze świeżą i zajmującą komedyę Bałuckiego, na której bawi się już doskonale drugie pokolenie bez pomocy żółci i papryki. Ten prześliczny pastelowy „obrazek w słońcu“ pełen polskiego humoru i pogody, jaka jest coraz rzadszą, działa, zwłaszcza teraz kojąco na spracowane nasze mózgi. Sam widok ludzi, których emocyonuje spór o wyższość kotletów siekanych nad bitymi — jest dla nas obecnie rozrzewniający — ludzie ci wraz ze swymi tarapatami, a także i same kotlety stały się wspomnieniem przeszłości — a co przeszło ma swój urok. Wartość „Grubych Ryb“ nie na kotletach jednak polega, są one bezsprzecznie jedną z najcelniejszych naszych krotochwil, grane zaś dobrze, tak jak wczoraj, będą zawsze perłą repertuaru scen polskich.

Wypełniona widownia bawiła się też świetnie, lwowski gość ściągał wszystkich uwagę, istotnie bowiem od szlafroku do chustki, ruchów i uśmiechów był p. Feldman klasycznym Ciaputkiewiczem. Do wyższego poziomu gry jego dostroił się cały zespól, mający już w tym względzie najlepsze tradycye. Panie: Gajewska, Czechowska i Urbanowiczówna oraz pp. Poleński, Pilarski i Korecki, kreowali doskonałe typy, tworząc klasyczną całość. Świetnemu Ciaputkiewiczowi — Feldmanowi, zgotowała publiczność owacyę, darząc kwiatami.

sn.

Na wystawę obrazów w Pałacu sztuk pięknych plac Szczepański l. 4. nadesłali swe prace następujący artyści: Malczewski Jacek: „...Ach nic tak nie boli, jak chwile szczęścia wspominać w niedoli“; Pochwalski Kacper: „Portret p. L. L.“, „Główka“, „Róże“, „Babiniec“, „Z nad Wisły“; Pochwalski Stanisław: „Z powrotem“.

Loterya fantowa w Krzeszowicach na protezy przyniosła 2064 K czystego dochodu. Komitet poczuwa się do miłego obowiązku podziękować bardzo uprzejmie wszystkim, którzy przyczynili się w jakikolwiek sposób do tak pomyślnego wyniku.

Z targu. Dowóz na targ dzisiejszy był na ogół obfitszy niż przed tygodniem. Wielką ilość dowieziono drobiu, masła, sera i owoców. Znacznym był także dowóz ziemniaków. Ceny tych artykułów doznały ponownie pewnej obniżki, aczkolwiek do cen normalnych jeszcze daleko. Mało natomiast dostarczono na targ jaj, których cena się podniosła z 10 na 12 hal. za sztukę, oraz grzybów, które powoli znikają. Towar prawie zupełnie wysprzedano.

Ograniczenia w nowych pociągach pospiesznych. Uzupełniając wiadomość o zaprowadzeniu nowych pociągów pospiesznych z I i II klasą na linii Kraków—Wiedeń, podajemy niżej komunikat Dyrekcyi kolei północnej, informujący o warunkach, pod jakimi ludność cywilna może z tych pociągów korzystać:

Z uwagi na obecne nadzwyczajne przepełnienie nowo wprowadzonych pociągów pospiesznych Nr 8001 i 8002 rozporządza dyrekcya ruchu kolei północnej w porozumieniu z ministerstwem kolejowem, że używanie tych pociągów przez cywilnych podróżnych jest dopuszczalne t y l k o w m i a r ę w o l n y c h m i e j s c i to na przestrzeni p o w y-

żej 100 kilom. z tem dalszem zastrzeżeniem, że na przestrzeni Wiedeń—Przerów nie będzie się przyjmować podróżnych do stacyj na tej części linii, ani do linij bocznych.

Używanie pociągu Nr 8001 z Wiednia do Krakowa jest dozwolone cywilnym podróżnym tylko za wykazaniem się plackartą. Te plackarty otrzymać można bezpłatnie w dniu rozpoczęcia podróży podczas wydawania biletów w kasie do tego pociągu, nadto w czasie od 10—12 przed południem i 4—6 popołudniu w kasach osobowych urzędu stacyjnego Wiedeń, dworzec kolei północnej, za okazaniem biletu jazdy lub upoważnienia do jazdy.

Zasiłki dla powracających do Krakowa uchodźców. Poruszana kilkakrotnie w naszem piśmie sprawa wypłaty zasiłków powracającym do Krakowa uchodźcom wojennym, doczekała się nareszcie pomyślnego załatwienia. Dziś nadszedł do Magistratu krakowskiego reskrypt Namiestnictwa upoważniający władze krakowskie do wypłaty zasiłków tym uchodźcom, którzy do Krakowa prawnie powrócili i mogą się wykazać poświadczeniem odnośnej władzy, że w miejscowości, w której podczas ewakuacyi na obczyźnie przebywali, otrzymywali zasiłek z kasy państw. Wypłata zasiłków rozpocznie się zapewne w przyszłym tygodniu, po porozumieniu się urzędów interesowanych w tej sprawie, oraz wydaniu stosownych zarządzeń. W zasadzie jednak ta ważna dla uchodźców sprawa została nareszcie załatwioną.

Z Pogotowia. Pierwsze dwa dni bież. miesiąca były dla Pogotowia bardzo obfite w wypadki. Do wczoraj wieczora wzywano jego pomocy ogółem prawie 40 razy. Między innemi wczoraj wzywano Pogotowie na ul. Szlak l. 13, gdzie na dziedzińcu domu upadła służąca Marya Liszka i doznała złamania nogi. Następnie wezwano karetkę Pogotowia na Mogilską rogatkę, gdzie żołnierz policyjny znalazł na drodze rolnika B. Czarneckiego z Czyżyn, który został przejechany i ciężko potłuczony. Po zaopatrzeniu, przewieziono obojga do szpitala św. Łazarza.

Pożar. Wczoraj popołudniu zaalarmowano straż pożarną, że w domu pod l. 50 przy ul. Dietlowskiej wybuchł pożar. Przybyły na miejsce wypadku pluton straży, pod kierownictwem brandmistrza p. Urody stwierdził, że pali się słoma nagromadzona w jednym z pokojów parterowych w oficynie. Ogień który nie wyrządził zresztą większych szkód, wkrótce ugaszono.

Z kraju, z Polski i ze świata.

Informacyjne badanie szkód wojennych w Galicyi. „Gazeta Lwowska“ ogłasza na naczelnem miejscu obwieszczenie o akcyi państwowej w celu zbadania szkód, w którem jest powiedzianem między innemi: Jakkolwiek z braku ustawowych przepisów o szkodach wojennych nie istnieje obowiązek państwa do odszkodowania, to jednak już teraz okazuje się potrzeba oznaczenia w sposób wolny od zarzutów szkody wyrządzonej w mieniu prywatnem, gdyż w późniejszym czasie mogłoby to oznaczenie natrafić na znaczne trudności. Dlatego też ministerstwo obrony krajowej udzieliło namiestnictwu galicyjskiemu polecenia wdrożenia dochodzeń o charakterze przedewszystkiem tylko informacyjnym, które mają badać stan rzeczy, a które najpierw mają być przedsięwzięte w obszarze komendy korpuśnej krakowskiej i w większej części komendy korpuśnej przemyskiej. Badanie następować ma na podstawie pisemnego albo ustnego zgłoszenia dotkniętego. Obwieszczenie zawiera następnie szereg postanowień o rodzaju zgłoszeń. Zbadanie poruczonem będzie komisyom powiatowym, utworzonym na podstawie ustawy o świadczeniach wojennych. Ocena tych badań należy do komisyi krajowej, powołanej na podstawie tej samej ustawy.

Rutowski w Petersburgu. Czytamy w „Dz. Poz.“: Pisma rosyjskie donoszą, że byłemu prezydentowi miasta Lwowa, Rutowskiemu, pozwolono przybyć wraz ze służącym na 5 dni do Petersburga. Rutowski pozostanie pod nadzorem policyi.

Z Towarzystwa Wzaj. Pomocy „Rodzina“ w Bochni. Zwyczajne roczne zgromadzenie członków polskiego Towarzystwa wzajemnej pomocy „Rodzina“ oddziału bocheńskiego, odbędzie się w sali Rady miejskiej w Bochni dnia 5. września 1915 o godzinie 2 po południu

Śląscy nauczyciele na wojnie. „Dziennik Cieszyński“ donosi: Wielki procent śląskich nauczycieli jest na wojnie. W publicznych szkołach uczy 2.060 nauczycieli, z tego 210 nauczycielek. Zatem nauczycieli 1.850. a z tych obecnie 915 jest na wojnie.

Burza na Słowaczyźnie. Nad częścią Słowaczyzny szalała przed kilku dniami burza z gwałtowną ulewą. Woda zebrała wszystko z pól i zagród i uszkodziła domy. Korycznica i Olszawa wylały i sprawiły dużo szkód. — Szkody te odbiją się ciężko na ubogiej ludności.

„Lublin Polski“. Dziennikarz wiedeński Hugo Schulz zamieścił w berlińskim „Vorwärtsie“ felieton p. t. „Das polnische Lublin“, napisany z żywą sympatyą dla Polski i Polaków. Opowiadając o manifestacyjnym pogrzebie rotmistrza Legionów ś. p. Wojtkiewicza, który z Lublina ruszył na pole walki, pod Lublinem padł i w Lublinie został pochowany wśród tłumnego udziału mieszkańców miasta, oraz przebywających tam legionistów, pisze dziennikarz wiedeński o tych ostatnich:

„Są to polityczni bojownicy o wolność, z których, jak mi powiedział feldmarszałek-porucznik Roth, każdy z osobna jest bohaterem“.

Zajmujący szczegół. Pewien obywatel, przybyły z Lublina, opowiada nam, gdy 22. marca b. r. padł Przemyśl, władze rosyjskie nakazały w sposób półurzędowy udekorowanie i iluminowanie miasta „na znak radości“. Po domach lubelskich chodzili rewirowi, komunikując ten nakaz. Lublin polski wyraził swój udział w „radości“ w sposób możliwie wstrzemięźliwy: dekoracyi nie urządzono żadnej — w oknach zapalono po jednej świecce. Natomiast zapłonęła rzęsistą iluminacyą cała dzielnica żydowska. Było jasno, jak w dzień. W synagodze rabbi odprawił nabożeństwo „dziękczynne“... Albowiem rabbi i jego owczarnia wyznają w Lublinie i poza Lublinem tę wzniosłą zasadę: „Kto górą — temu świeczkę zapalić!“

Legion polski po stronie Rosyi miał być tylko atutem politycznym. W „Myśli Niepodległej“ A. Niemojewskiego, z 22. sierpnia, w artykule p. t. „Sprawa drugich legionów“ znajdujemy ciekawy ustęp, z którego wynika po pierwsze: że ideę t. zw. polsko-rosyjskiego legionu można było w Warszawie jawnie zwalczać w prasie, powtóre, że impuls do utworzenia tego legionu dał rząd rosyjski. po trzecie, że Rosya chciała ów legion oszczędzać, traktując go wyłącznie jako atut polityczny i wychodząc z założenia, że główną rzeczą jest fakt jego istnienia, a nie ewentualne jego usługi wojskowe.

Ustęp odnośny w artykule „Myśli Niepodległej“ brzmi:

„W nrze z 26. listopada 1914 r. ujęliśmy w 26. punktach racye, przemawiające przeciw organizowaniu legionów pod auspicyami rządu rosyjskiego. Argumenty nasze wytrzymały próbę rzeczywistości. Uczyniono wszystko, aby owe legiony z jednej strony doszły do skutku, a z drugiej strony były absolutnie bezsilne. Najbardziej zapaleni ich poplecznicy rozczarowali się prędzej, niż to nawet przewidywali owych legionów przeciwnicy. Żywy ten pomnik naiwności nie może nawet umrzeć na polu rozpaczy, albowiem kazano mu żyć i strzeże się, by rozkaz ten został ściśle wypełniony. Młodzieńcy mniemali, że oddadzą życie za ojczyznę. Nie. Istnieć mają dla wyższych celów polityki państwowej“.

Humor Królewiaków. Dokoła manifestu wielkoksiążęcego do Polaków z 14. sierpnia 1914, jak się teraz dowiadujemy, krążyło w Królestwie mnóstwo ucinków satyrycznych. W Lublinie gubernator miejscowy rzekł po ogłoszeniu manifestu do jednego z obywateli:

– Macie więc, panowie Polacy, weksel polityczny...

Odpowiedziano mu:

— Tak, ale niestety i polityczne moratoryum...

Porównanie manifestu z wekslem nasuwało się samo przez się i na gruncie tego porównania powstawały dalsze ucinki:

„Weksel wielkiego księcia jest bezużyteczny: nie ma żyra“.

„Dlaczego weksel na samorządną Polskę nie budzi zaufania? Bo go podpisał nie ten Mikołaj, który jest wypłacalny“.

Woda w Niemczech. „Dz. Śląski“ donosi: Prezes regencyjny w Poczdamie wystosował do landratów, prezydenta policyi w Poczdamie i zarządu policyi w Brandenburgu nad Hawelą, Szpandawie i Eberswalde wezwanie, by wydano niezwłocznie ostrzeżenia przed używaniem wody rzecznej. Dalej nakazano zamknięcie wszystkich łazienek rzecznych w Sprewie i w Haweli poniżej ujścia Sprewy. Policya w Koźlu na Śląsku zwraca uwagę na możliwe niebezpieczeństwo używania wody z Odry. Pewien wojskowy, który przybył z Rosyi do tamtejszego szpitala, zmarł na cholerę azyatycką.

Antysemityzm we Włoszech. Znamiennem zjawiskiem jest, iż we Włoszech, gdzie żyje zaledwie 60.000 żydów (to znaczy w całym 35-milionowym kraju tyle, ile u nas n. p. we Lwowie), budzi się ruch antisemicki. Znaczna część prasy włoskiej rozpoczęła kampanię przeciw tamtejszym żydom i prowadzi ją w coraz ostrzejszym tonie. Wywołało to wśród żydów zaniepokojenie, gdyż naogół powodziło się im we Włoszech bardzo dobrze. Wyrazem tego zaniepokojenia jest ogłoszony w liberalnym „Corriere della sera“ obszerny protest, podpisany przez znamienitych żydów włoskich, zwracający się przeciw wystąpieniom antisemickim całego szeregu pism. Autorowie protestu przygotowują zarazem specyalną organizacyę pod protektoratem Ludwika Luzzattiego, która ma starać się zapobiedz dalszemu rozszerzaniu się antisemityzmu pod gościnnem dotychczas dla żydów niebem Italii. (Luzzati, żyd włoski, jestto ten sam, co przed kilku miesiącami wszczął we Włoszech oszczerczą akcyę przeciw Polakom, zarzucając im nieludzkie pastwienie się nad niewinnymi żydami). Dla informacyi dodajemy, że nieliczni żydzi włoscy są językowo i obyczajowo zitalizowani; nie mówią żargonem.

Zawiadomienia i komunikaty.

Sekcya Ochrony Kobiet polskiego Związku Niewiast katolickich otworzyła z dniem 1 września, przy ulicy Krupniczej l. 16 I. p. swoje schronisko dla ubogich, przejezdnych i bezdomnych kobiet, w którem za opłatą 70 hal. w I. kl. lub 40 hal. w II. klasie można mieć łóżko z czystą pościelą na nocleg. Schronisko zostało założone 1 stycznia 1913 i zaraz w pierwszym roku oddało znaczne usługi, dając przytułek 1014 osobom. Przy schronisku jest biuro pośrednictwa pracy otwarte codziennie od 10—12 oprócz niedziel i świąt. Obecnie w tym samym lokalu urządza się sala zajęć dla ubogich dziewcząt, by dać niejednej możność uczciwego zarabiania na życie i tym sposobem uchronić je od złego.

W obecnych, skutkiem wojny wytworzonych warunkach pomoc, którą nasza Sekcya dać pragnie, jak największej liczbie kobiet, jest rzeczą pierwszorzędnej wagi i doniosłości. W sali zajęć, do której przyjmuje się zgłoszenia i wpisy w Schronisku codziennie od 10—12, ukwalifikowane nauczycielki będą uczyły na razie szycia grubszego, trykotażu i szmuklerstwa. W miarę potrzeby i środków zaprowadzi się i inne działy.

Zapewne w późniejszej jesieni da się urządzić kurs handlowy ze specyalnym celem wykształcenia kierowniczek dla wiejskich sklepików, które dla braku takowych, często wadliwie funkcyonują.

„Komitet międzynarodowy w Szwajcaryi dla ofiar w Polsce“ pod przewodnictwem Henryka Sienkiewicza nadesłał Sekcyi na potrzeby wyżej wymienione kwotę 5000 frs. „Komitet pomocy dziewczętom od dziewcząt przy szwajcarskiem Stowarzyszeniu „Protection“ nadesłał również 1.230 K 30 hal. jako połowa zebranej przeważnie w Szwajcaryi kwoty 2000 franków dla Polek w Galicyi.

Obydwu Komitetom wyraża Sekcya Ochrony Kobiet najgorętsze podziękowanie i ufa, że społeczeństwo nasze nie odmówi jej swego poparcia i pospieszy z ofiarami na powyższe cele, najdrobniejszy datek będzie wdzięcznie przyjęty.

Adres skarbniczki Sekcyi Ochrony Kobiet polskiego Związku Niewiast katolickich p. Jadwigi Buszczyńskiej jest: Kraków, ulica Karmelicka l. 1.

Dyrekcya c. k. Seminaryum nauczycielskiego w Rzeszowie przyjmuje codziennie od godz. 9—12 zgłoszenia uczniów do szkoły ćwiczeń i na kursa, ustne od miejscowych, pisemne od zamiejscowych. Do pisemnych zgłoszeń wystarczy korespondentka podwójna; na jednej zgłoszenie, na drugiej adres zgłaszającego. Chcący przystąpić do egzaminu dojrzałości lub kwalifikacyjnego mają należycie udokumentowane podania wnieść najdalej do 8 września. Dyrekcya w swoim czasie ogłosi termin wpisów i egzaminu.

Gal. Dyrekcya poczt i telegrafów zawiadamia, że stacye telegraficzne Delatyn, Jabłonów, Kołomyja, Kossów, Łanczyn, Mikuliczyn, Worochta i Żabie upoważnione zostały z dniem dzisiejszym do podjęcia ruchu prywatnych telegramów.

Egzamin dojrzałości w seminaryach żeńskich. Według rozporządzenia Ministerstwa wyznań i oświaty uczenice, które uczęszczały w roku szk. 1913/14 do zakładu i uzyskały promocyę do postąpienia na kurs IV, mogą składać egzamin dojrzałości w terminie jesiennym b. r. Termin tych egzaminów, które mają odbyć się z uwzględnieniem anormalnych stosunków wyznaczy Rada szkolna krajowa.

REPERTUAR TEATRU LUDOWEGO.

Sobota o godz. 7½ wieczór: „Napoleon i Pani Walewska“, sztuka w pięciu aktach. Występ Ferd. Feldmana.

Niedziela o godz. 3½ po południu: „Sto pociech“, wodewil w pięciu aktach ze śpiewami i tańcami. — O godz. 7½ wieczór: „Napoleon i Pani Walewska“. Występ Ferd. Feldmana.

Awans w armii i obronie krajowej.

Pułkownikami zamianowani: Feliks Szeparowicz podp. 22 p. ob. kraj. i Stefan Kobylański podp. 32 p. obr. kraj.; majorami kapitanowie: Floryan Marcisiewicz 8 p. obr. kraj., Edward Bielecki 33 p. obr. kraj., Kazimierz Horoszkiewicz 19 p. obr. kraj.; kapitanami porucznicy: Karol Zagórski 29 p. obr. kraj., Teofil Korczak Horodyski 19 p. obr. kraj., Leon Jaroszyński 16 p. obr. kraj., Kamil Sikora 16 p. obr. kraj., Gottfryd Kijowski 8 p. obr. kraj., Mikołaj Gorzko 18 p. obr. kraj., Andrzej Kłym 3 p. obr. kraj., Kazimierz Ciehocki 14 p. obr. kraj. i Albin Kajetanowicz w Sądowej Wiszni.

Kapitanami mianowani tyt. kapitanowie: Jan Podoski i Ludwik Krasnodębski; porucznikami podporucznicy: Maryan Dębicki, Dr Jan Kański, Stanisław Kościesza-Gołaczewski, Apolinary Kosterkiewicz, Wojciech Kubiński, Jan Poraj Madeyski, Stefan Myszkowski, Eugeniusz Oreszkowicz, Fryderyk Sojka.

Nadporucznikami w rezerwie zamianowani zostali: Fr. Kobusz, 17 p. obr. kraj., Józef Głębocki w 33 p. obr. kraj., Ferdynand Walenta 15 p. obr. kraj., Tadeusz Borowiczka, Jan Czarnik, Tadeusz Dyakowski, Fr. Mysłowski, Adam Orłowski, Dr Jan Wiśnicki, Stefan Musil — wszyscy w stosunku pozasłużbowym; nadpor. w kawaleryi: Wendalin Walewski i St. hr. Jabłonowski.

Porucznikami podporucznicy: Dr Kazimierz Niżyński 1 p. obr. kraj., Rudolf Zybaczyński 22 p. obr. kraj., Wilhelm Mazurkiewicz 19 p. obr. kraj., Włodzimierz Godziemba Kobyłecki 33 p. obr. kraj., Antoni Kuciel 16 p. obr. kraj., Jan Rerutkiewicz 16 p. obr. kraj., Teodor Jan Wilkoń 14 p. obr. kraj., Aleksander Wawankiewicz 18 p. obr. kraj., Antoni Marczewski 18 p. obr. kraj., Tomasz Jarosławski 18 p. obr. kraj., Alfons Tuszkiewicz 18 p. obr. kraj., Zbigniew Radecki 10 p. obr. kraj., Maryan Koczarowski 5 p. obr. kraj., Kazimierz Jacórzyński 1 p. obr. kraj., Maciej Strumiński 18 p. obr. kraj., Tadeusz Terlecki 25 p. obr. kraj., Dr Ludwik Tonoński 1 p. uł. obr. kraj., Andrzej Wisłocki 6 p. uł. obr. kraj., Juliusz Jakubowicz i Zygm. Chrzanowski 1 p. uł. obr. kraj., Adam Doliwa Goliński 43 dyw. art. obr. kraj., Kazimierz hr. Starzeński 46 dyw. art. obr. kraj., Stefan Rastawiecki 43 dyw. art. obr. kraj., Ferdynand Śliwka 45 dyw. art. obr. kraj.

Porucznikami mianowani podporucznicy: Tadeusz Machalski 4 p. uł., Władysław Nałęcz Chwalibogowski 6 p. uł., Wilhelm Nahlowski 10 p. drag. Podporucznikami chor.: Teofil Czerkawski 13 p. uł., Franciszek Piniński 11 p. uł. Podporucznikami w rezerwie chor.: Henryk hr. Dobrzański 6 p. drag., Wojciech Jasieński 8 p. huz., Kazimierz Gozdawa Godlewski, Józef hr. Branicki i Stanisław Skarżyński z 1 p. uł., Fryderyk hr. Kolowrat-Krakowski 2 p. uł.

Podporucznikami w rezerwie chorążowie: Andrzej Truszkowski 1 p. art. pol., Karol Czermak 13 p. art. pol., Władysław Tomaszek 14 p. art. pol., Józef Jałowiecki 35 p. art. pol., Rudolf Zagórski 42 p. art. pol., Tadeusz Dąbrowski 11 p. art. pol.. Janusz Gąsiorowski i Kalikst ks. Poniński 1 dyw. art. kon., Tadeusz Skulski i Aleksander Makowicz 11 dyw. art. cięż., Tadeusz Połotyński 12 p. art. górsk.

Odznaczenia.

Najwyższe pochwalne uznanie za waleczność przed nieprzyjacielem otrzymali nadpor. w posp. rusz.: Stefan Woźniakowski i Korneli Lubowiecki, obaj w 10 bat. posp. rusz. Krzyż zasługi wojskowy III. klasy z wojenną dekoracyą za waleczność otrzymał nadpor. Stanisław Stankiewicz w 80 p. p. Ponowne najwyższe uznanie za waleczność otrzymali nadpor. rezer.: Adolf Gatnikiewicz i Dr Wacław Blacha, obaj w 40 p. p.; por. St. Olszewski w 9 p. p.; por. rez. Józef Pędracki w 13 p. art. gór. Złoty krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności za znakomitą służbę przed nieprzyjacielem otrzymał rez. por. Eugeniusz Rudnicki w 19 p. p. Srebrny krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności otrzymał Filip Moszyński przy 8 oddziale budowy telef.

Z literatury i prasy.

Konkursy literackie. „Ilustr. Tygodnik Polski“ wydawany staraniem N. K. N., rozpisuje następujące konkursy: 1) Konkurs na nowelę. Warunki: 1. Treść noweli ma być osnuta na motywie patryotycznym związanym z dobą wojenną lub z dziejami polskiemi w XIX. wieku. 2. Długość noweli określa się na 300—400 wierszy druku „Ilustr. Tygodnika Polskiego“. 3. Termin konkursu upływa z dniem 1. października 1915 roku. — 2) Konkurs na dzieło poetyckie. Warunki: 1. Nadsyłane mogą być utwory poetyckie w rodzaju lirycznym lub epicznym, osnute na motywie patryotycznym, związanym z dzisiejszą dobą wojenną. 2. Poezye konkursowe nie mogą przekroczyć 140 wierszy. 3. Termin konkursu upływa dnia 16. września 1915. — Uwagi dotyczące obu konkursów: 1. Na konkursy mogą być nadesłane tylko prace dotąd nigdzie drukiem nie ogłoszone. 2. Ani jedna ani druga nagroda nie może być rozdzielona między współubiegających się autorów. 3. Gdyby sąd konkursowy uznał, że z nadesłanych prac żadna niema bezwzględnej wartości literackiej, nagroda udzielona nie będzie i konkurs rozpisze się ponownie. 4. Sąd konkursowy w każdym konkursie może według swego uznania jedną lub dwie prace odznaczyć wzmianką honorową. 5. Redakcya zastrzega sobie prawo wydrukowania w „Ilustrowanym Tygodniku Polskim“ prac nadesłanych, a to za osobnem honoraryum autorskiem. 6. Prace konkursowe należy nadsyłać zaopatrzone godłem, dołączając nazwisko autora w zapieczętowanej nieprzeźroczystej kopercie, opatrzonej tem samem godłem. Na kopercie prócz tego, ma być wyraźnie zaznaczone: „konkurs na nowelę“, albo „konkurs na utwór poetycki“. — W skład sądu konkursowego wchodzą pp.: Tadeusz Żuk Skarszewski, Maciej Szukiewicz i redaktor Lucyan Rydel.

Redakcye wszystkich pism polskich uprasza się o powtórzenie warunków konkursowych.

Zajęcie Brodów.

Na południowym terenie rosyjskim, wojska sprzymierzone, przez przekroczenie Styru na północ od Łucka, uczyniły dalszy krok do odrzucenia walczących na tym froncie sił rosyjskich ku południowemu wschodowi. Temsamem w związku z wypadkami na terenie na północ od Polesia, ruch odwrotowy armii rosyjskich kształtuje się coraz bardziej ekscentrycznie.

Postępy gen. Boehm-Ermollego, uwieńczone wzięciem Brodów, kierują się z jednej strony ku drugiej z rzędu twierdzy wołyńskiej Dubnu, oddalonemu od Brodów zwyż 60 km., tudzież przyczyniają się zarazem do strategicznego polepszenia sytuacyi wojsk sprzymierzonych, walczących w obszarze Strypy, gdzie Rosyanie od Zborowa cofają się ku Załoścom i Tarnopolowi. Rozgrywające się nad Strypą wypadki, wstrząsnęły siłą faktu frontem rosyjskim nad Dniestrem, między Strypą a Seretem.

Na terenie na północ od Polesia, wojska sprzymierzone swojem południowem skrzydłem przekroczyły odcinki rzek Muchawca (koło Kobrzynia) tudzież Jasiołdy (około 15 km. na północny-wschód od Prużan, na drodze do Słonima).

Kierunek posuwania się sprzymierzonych w tych odcinkach wskazuje, iż dążą one do coraz dalszego odrzucania Rosyan w kierunku północno-wschodnim, a tem samem do powiększenia rozdziału między przedzielonymi bagnami Polesia poszczególnymi terenami operacyjnymi Rosyan.

Dalej na północ dotarły armie gen. Scholza i Gallwitza do Świsłoczy, lewego dopływu Niemna, płynącej w odległości około 40 km. równolegle do linii kolejowej Białystok — Grodno. Okoliczność ta dowodzi, że obie te armie, dotychczas hamowane w swym pochodzie, przyjmują szybsze tempo.

Dla Grodna ostatnia chwila wybiła.

Zagrożenie rosyjskiego odwrotu.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Korespondent wojenny E. Lennhoff donosi z kwatery wojennej: Kontynuowanie pościgu na Wołyniu, po wzięciu Łucka, musi automatycznie tempo posuwania się sprzymierzonych również w Galicyi wschodniej przyspieszyć, albowiem przeniesienie ofenzywy na linię Dubno — Równo pociągnie za sobą przerwanie linii kolejowej Dubno — Kijów. Wspomniana linia kolejowa ma jako linia odwrotu nadzwyczaj doniosłe znaczenie. Jeśli Rosyanom nie uda się linii tej — zanim sprzymierzeni nie dosięgną Dubna — w zupełności wykorzystać, powiększy się dla nich niebezpieczeństwo, iż odwrót ich jeszcze bardziej odrzucony będzie ku południowi i przyjmie jeszcze bardziej ekscentryczny kierunek, niż to już dotychczas nastąpiło.

Oprócz tej linii pozostaje Rosyanom do dyspozycyi jeszcze jedna linia odwrotowa ze wschodniej Galicyi, a mianowicie linie z Tarnopola przez Proskirów na wschód. Przeciążenie tej linii przez wyłączenie wyżej wspomnianej linii Dubno — Kijów, musiałoby odwrót rosyjski wprawić w bardzo przykre położenie. Zresztą już obecnie warunki tego odwrotu z powodu nadzwyczaj szybkiego postępowania armii gen. Boem-Ermollego ogromnie pogorszyły się. Armia Behm-Ermollego po silnem uderzeniu odrzuciła wroga przez Brody i znajduje się już na terytoryum rosyjskiem.

Rezultat walk koło Brześcia.

Kopenhaga. (T. B.) „Politiken“ pisze: Główny rezultat walk koło Brześcia Litewskiego polega na tem, że wojska rosyjskie zostały podzielone na dwie grupy. Wprawdzie prowadzi kolej przez bagna z Wilna do Równa, jednakże jedna linia kolejowa nie wystarczy do utrzymania połączenia między wielkiemi masami wojska i jest niedostateczną dla wielkich transportów wojskowych. To, czego Rosyanie starali się dotąd uniknąć, już nastąpiło. Armie ich nie tworzą już jednolitej całości. Tylko głęboko wewnątrz Rosyi może nastąpić połączenie armii. Natomiast mocarstwa centralne rozporządzają kolejami strategicznemi.

Obsadzenie zatoki ryskiej.

Kolonia. (Tel. pryw.) „Kölnische Ztg.“ donosi z Genewy: „Bazeler Nachrichten“ przynosi ze Stockholmu wiadomość, że zatoka ryska znajduje się już w posiadaniu Niemców. Rosyanie opuścili zupełnie onegdaj (30 sierpnia) wyspę Dagoe. (Wyspa Dagoe, mająca 960 km² powierzchni, leży w zatoce ryskiej na północ od wyspy Oesel. — Przyp. Red.).

Rosya nie zawrze odrębnego pokoju.

Zurych. (Tel. pryw.) „N. Züricher Zeitung“ donosi, iż wobec korespondenta „Timesa“, Washburn'a, min. Sasonow i Poliwanow ocenili położenie Rosyi w następujący sposób. Sasonow oświadczył, że nigdy nie było różnicy zapatrywań między sprzymierzeńcami. Panuje wzajemne zaufanie, i postanowienie prowadzenia wojny z całą stanowczością. Rosya nie myśli o zawarciu osobnego pokoju, dopóki tylko jeden żołnierz niemiecki znajduje się na terytoryum rosyjskiem, choćby nawet wojna miała trwać lata. Poliwanow oświadczył, że Rosya przygotowuje 2-milionową armię, która napotyka oczywiście na trudności w wyćwiczeniu i wyposażeniu, tak jak się zresztą miała rzecz z milionową armią Kitchenera. Obecnie stoją naprzeciw siebie Niemcy i Rosyanie w zwartych formacyach niedaleko Wilna. W chwili obecnej jest w ćwiczeniu rocznik 1917, oprócz tego dwa roczniki pospolitego ruszenia. (lata 37 i 38) i około milion ludzi młodszych z drugiego powołania. Petersburg jest bezpieczny, a stojące pod rozkazami gen. Russkiego wojska są wystarczające do ochrony miasta.

Złagodzenie akcyi łodzi podwodnych.

Berlin. (T. B.) Biuro Wolffa donosi: Jak się dowiadujemy, doniósł ambasador niemiecki w Waszyngtonie hr. Bernstorff rządowi Stanów Zjednoczonych, stosownie do polecenia, że parowce pasażerskie według istniejącej instrukcyi nie mają być zatapiane bez poprzedniego ostrzeżenia i bez zabezpieczenia życia niekombatantów. Przy tem jednakże jest zastrzeżonem, że odnośne okręty nie będą usiłowały uciekać tudzież stawiać oporu, w przeciwnym bowiem razie narażają się same na bezwzględne postępowanie i zatopienie. Należy przypuszczać, że w ten sposób konflikt niemiecko-amerykański zostanie usunięty.

Rokowania bałkańskie.

Francuska zapowiedź serbskiej ofenzywy.

Frankfurt. (Tel. pryw.) „Frankfurter Ztg.“ podaje, że według doniesienia „Echo de Paris“ z Salonik, otrzymuje Serbia od dwóch miesięcy ogromne transporty amunicyi, granatów, automobilów pancernych, aeroplanów, które są w stanie pokryć zapotrzebowanie na cały rok

Grecya wobec sojuszowych obowiązków.

Berlin. (Tel. pryw.) Do „Vossische Zeitung“ donoszą z Lugano. Korespondent „Corriere della Sera“ donosi z Aten: Wobec twierdzeń dzienników opozycyjnych, że Grecya niechętnie będzie widziała odstąpienie serbskich terytoryów z drugiej strony Wardaru, ogłaszają pisma Venizelosa następujące oficyalne oświadczenie: „Rząd serbski poda do wiadomości rządu greckiego odpowiedź swą na notę mocarstw czwórporozumienia. Po myśli życzeń tych mocarstw, poczyni Serbia ustępstwa w terytoryum po prawym brzegu Wardaru. Rząd grecki nie będzie zwlekał z udzieleniem odpowiedzi na przedstawioną Grecyi przez Serbię treść noty do mocarstw“. Tenże korespondent donosi dalej, iż Venizelos oświadczył posłowi serbskiemu, iż sojusz serbsko-grecki w dalszym ciągu jest w mocy, i że na wypadek uderzenia bułgarskiego, Grecya stanie po stronie Serbii.

Natomiast inne oświadczenie rządu dementuje pochodzącą z Rzymu wiadomość, że ma nastąpić spotkanie się Venizelosa z Pasiczem, i że serbski poseł zażądał współdziałania wojsk greckich z serbskiemi, na wypadek niemiecko-austryackiego uderzenia.

Serbskie obawy.

Rotterdam. (Tel. pryw.) „Rotterdam. Courant“ donosi z Niszu: W Niszu, Belgradzie i Kragujewaczu zastanawiają się poważnie nad tem, co zrobią Niemcy i Austro-Węgry w chwili, gdy załatwią się z Rosyą. Sądzą tutaj, że potem przystąpią sprzymierzeni do obrachunku ze Serbią, co jest wielce niepokojące, gdyż armia serbska nie będzie w stanie stawić oporu i Serbia znajdzie się w sytuacyi krytycznej. Mnożą się głosy za porozumieniem się z obecnymi nieprzyjaciółmi i odwróceniem się od czwórporozumienia. Skupsztyna ma się tem zająć i uświadomić naród, tem bardziej, że Rosya porzuciła widocznie swych bałkańskich sprzymierzeńców.

Przesilenie w Serbii.

Sofia. (T. B.) „Politika“ donosi, że w związku z trudnościami w kwestyi odpowiedzi serbskiej na notę sojuszników, obiegają pogłoski o przesileniu ministeryalnem w Serbii. Ten sam dziennik donosi, że król Piotr serbski i następca tronu Aleksander wystosowali pismo do cara Mikołaja w sprawie żądań postawionych pod adresem Serbii zmierzających do odstąpienia przez Serbię terytoryów.

Wstrzymanie ruchu towarowego z Rumunią.

Budapeszt. (Tel. pryw.) „Pester Lloyd“ donosi: Dyrekcya król. węgierskich kolei zarządziła, że wskutek wielkiego nagromadzenia się przesyłek na granicy rumuńskiej, została ekspedycya ich od dnia 26 sierpnia aż do odwołania wstrzymana. Odnosi się to do przesyłek i frachtów zwykłych oraz pospiesznych przez stacyę Predal. Znajdujące się już w drodze przesyłki będą zatrzymane i zwrócone do odebrania przez nadawców.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Jerzy Wodzicki z Białej, Ekse. Alojzy Stenzl z Nagykeben (Węgry), Marya Tomczykow z Częstochowy, Helena Kosicka z Nagłowic (Królestwo Polskie), Protowie Kosiccy ze Słęcina (Królestwo Polskie), Drowa Ludwika Wachleroska z Wiednia, Józef Wiedmann z Kimpolungu, Oswald Deutsch z Berna, Dr Jan Pohl z Berlina. Dr Dyr. Ernest Adam ze Lwowa, Ignacy Maciejowski z Zawiercia, Ferdynandowie Römerowie z Nagykeben (Węgry), Wilhelm Berg z Charlottenburgu, Helena Mordawska z Brzeszcza, Marya Wolfarthowa z Brzeżan, Robert Folmer z Ołomuńca, Drowie Erwinowie Aleksandowiczowie z Gorlic, Dyr. Józef Kozłowski z Dąbrowy Górniczej, Wilhelm Rochow z Brandenburgu.

L. 70315/III a. 1915

TARYFA MAKSYMALNA

t. j. ceny najwyższe, po których następujące artykuły, niezbędne do codziennego utrzymania, sprzedawać wolno:

	Cena koron
*) **Mąka pszenna Nr. 0**: (czysta bez domieszki): za 100 klgr. bez worka	95.—
za 1 klgr.	1.—
Mąka pszenna do gotowania: za 100 klgr. bez worka	85.—
za 1 klgr.	—.90
Mąka pszenna chlebowa: za 100 klgr. bez worka	78.—
za 1 klgr.	—.84
Mąka żytnia chlebowa: za 100 klgr. bez worka	70.—
za 1 klgr.	—.76
Mąka jęczmienna: za 100 klgr. bez worka	65.—
za 1 klgr.	—.70
Mąka kukurydzana: za 100 klgr. bez worka	58.—
za 1 klgr.	—.64
Grysik kukurydzany: za 100 klgr. bez worka	60.—
za 1 klgr.	—.66
Bułka warszawska na wodzie a 35 gramów:	—.4
Chleb za 70 gramów	—.5
) **Mięso pierwszej jakości: a) krzyżówka, zrazówka, rozbef, rozbratel, legawka, lejsztuk i plecówka	4.88
b) szponder, górna sztuka i mostek	3.52
Mięso drugiej jakości: a) krzyżówka, zrazówka, rozbef, rozbratel, legawka, lejsztuk i plecówka	4.20
b) szponder, górna sztuka i mostek	3.12
Mięso trzeciej jakości: a) krzyżówka, zrazówka, rozbef, rozbratel, legawka, lejsztuk i plecówka	3.40
b) szponder, górna sztuka i mostek	2.52
Mięso wieprzowe: a) poledwica, kotlety i szynka	3.88
b) łopatka i boczek	3.36
Szynka wędzona surowa w całości	4.32
Szynka gotowana krajana na części	6.92
Kiełbasa surowa siekana	2.80
Kiełbasa krajana wędzona	4.52
Kiełbasa siekana wędzona	4.—
Wędzonka surowa	4.—
Wędzonka gotowana	4.20
Sardelki sztuka	—.20
Kiełbaski wiedeńskie para	—.20
Słonina 1 klgr.	4.20
Smalec 1 klgr.	4.64
Cukier: w głowach za 100 klgr.	83.—
kostkowy w paczkach za 100 klgr.	87.—
w głowie za 1 klgr.	—.88
rąbany z głowy za 1 klgr.	—.90
w kostce za 1 klgr.	—.92
Nafta: za 1 litr	—.62
Sól kamienna 1 klgr.	—.22
Sól warzonkowa 1 klgr.	—.28
Węgiel kamienny: a) w składach 1 cetnar cłowy	1.20
b) dla drobnej sprzedaży sposobem rozwozu przez uprawnionych z dostawą do domu za 1 cetnar cłowy	1.40
Drzewo miękkie za krążek (kółko)	—.80
***) **Zapałki szwedz.** za 1 pudełko	—.3
Zapałki szwedz. za 10 pudełek	—.24
Zapałki szwedz. za 100 pudełek	2.20

UWAGA: Ceny wyżej wymienione za 100 klgr. odnoszą się do sprzedaży przez agentów względnie większych kupców.

*) Odnośnie do mąki, ceny podane wyżej za 100 klgr. obwiązują przy sprzedaży na worki, obejmujące także ilości mniejsze w hurtownym handlu przyjęte, najmniej jednak 70 klgr. ważące.

**) Każdy rzeźnik obowiązany jest sprzedać żądaną ilość mięsa, najmniej jednak 1/4 kilograma.

Dokładka przy sprzedaży mięsa może wynosić: a) przy mięsie z części tylnych najwyżej 20 proc., b) przy górnej sztuce, szpondrze rozbratlowym i pędze bez kości najwyżej 10 procent. — Do mięsa z innych części przednich dokładki dodawać nie wolno. — Na dokładki użyte być mogą części do użycia zdatne, pochodzące z tego zwierzęcia rzeźnego, z którego pochodzi mięso sprzedawane, a mianowicie: kości rurowe, wątroba, nerki, śledziona; na dokładkę natomiast nie wolno używać kości płaskich, jak n. p. żeber. — Części z innych zwierząt nie mogą być dodawane jako dokładki, wyjąwszy na żądanie kupującego.

***) Każdy kupiec jest obowiązany sprzedać żądaną ilość zapałek.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa

dnia 2 sierpnia 1915 r.

Prezydent miasta:

Dr Leo.

W aptece

M. Ganszera w Białej jest miejsce wolne dla praktykanta.

1693

Elementarz Krakowski

do nauki domowej i na kursach dla analfabetów, przez **Stef. Zaleskiego**, naucz. seminaryum, wyszedł z druku nakładem **Składnicy Pedagogicznej** w Krakowie (Batorego l. 1) i jest tamże do nabycia w większych ilościach naraz. — Oddzielne egzemplarze w księgarniach po 30 halerzy. **Elementarz krakowski**, obficie ilustrowany, ułatwiający naukę czytania sposobem upodabniającym, może również oddać usługę w szkołach, jako środek pomocniczy dla dzieci tępo pojmujących; wskazówki zaś metodyczne, dodane do Elementarza, mogą przydać się także początkującym nauczycielom przy nauce w pierwszej klasie. 1692

Gdzie stoją wojska

w Rosyi, Francyi, Włoszech, Turcyi wskazuje mapa wychodząca co tydzień.

Abonament miesięczny K 2.20 z przesyłką

przyjmuje 1731

Księgarnia D. E. Friedleina

Oddział G.

Kraków, Rynek 17.

Królikarnia

miejska do sprzedania ew. do wydzierżawienia. 1713

Oglądać można codziennie między godziną 2—3 popołudniu.

Student albo panienka

z lepszego domu znajdzie umieszczenie i opiekę rodzicielską przy rodzinie bezdzietnej od 1 września 1915 r. Wiadomość: Studencka l. 6, II p., drzwi na lewo. 1672

Większy majątek w Galicyi środkowej poszukuje:

Inspektora rolniczego

z akademickiem wykształceniem rolniczem na obszar 3000 morg. 1747

Rządcę

z wyższem wykształceniem rolniczem i odpowiednią praktyką.

Gorzelnika

któryby zarazem mógł prowadzić artak parowy. — **Adjunkta gospodarczego** z ukończoną szkołą rolniczą. — Zgłoszenia z odpisami świadectw adresować: Dr Kazimierz Wilusz Rzeszów, ul. Zamkowa. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Lecznica Dra Tarnawskiego w Kosowie

stacya kolejowa Zabłotów za Kołomyją

otwartą została na sezon jesienny, jako pensyonat z leczeniem domowem. Ceny dziennego utrzymania z opieką lekarską 6 — 10 K. od osoby. 1736

Parowa fabryka biszkoptów pierników i cukrów

Stanisław Gurgul

c. i k. Dostawca Dworu — — — — — **w Jarosławiu.**

Zawiadamiam, iż ruch fabryczny podjęty został. Fabryka wyrabia biszkopty herbatniki ciastka do sprzedaży sztukowej po 4, 8, 10, 20 i więcej halerzy, w kilkunastu odmianach, miodowniki, pierniki, cukierki, karmelki, pomadki, banany, marmelady, sok malinowy. Cennika obecnie nie wydaje się. Przy zamówieniu uprasza się o nadesłanie połowy zadatku i zezwolenie na pobranie zaliczką reszty należytości.

STOLARNIA MASZYNOWA

:. JANA PASIONKA W JAŚLE .:

poszukuje zdolnych stolarzy meblowych i budowlanych. Płaca dzienna od 5—10 K.

Zajęcia na dłuższy czas, ewentualnie stałe. 1792

Zawiadamiamy niniejszem P. T. Odbiorców, że

PIWO TARNOWSKIE

z BROWARU KSIĄŻĄT SANGUSZKÓW

nadeszło już do Krakowa i jest do nabycia we wszystkich lepszych handlach.

- Józef LANDA i Ska -

Generalna Reprezentacya Browaru Książąt Sanguszków w Tarnowie.

Składy: Kraków — Grzegórzki. ul. H. Żółkiewskiego l. 54. — Biuro zamawiań pl. WW. Świętych l. 11.

Osoba

w średnim wieku poszukuje posady zaraz jako

gospodyni - kucharka

z dobremi świadectwami, znająca się doskonale na kuchni i gospodarstwie, która przez dłuższe lata była w plebanii. 1748

Zgłoszenia pod adresem: Józefa Zwoleńska, Biała bei Bielitz, Angasse 31.

Cytryny!!

Wyjątkowa okazya!

Sprzedaje się i wysyła za zaliczką cytryny hiszpańskie typu „Verdelle", w skrzynkach po 300 lub 360 sztuk — pierwszy gatunek à 35 k., drugi à 32 k. Przy większych zamówieniach, jak 100 paczek, 5% opustu.

Zgłoszenia: 1740

Import-Eksport Dunajewskiego 4.

Poszukuję zaraz

2 pokoje z kuchnią umeblowane (pożądana łazienka). Zgłoszenia: Garbarska 10, I p. na prawo. 1711

Szkółkę dla dzieci

do lat 7-miu prowadzoną według najnowszych wymagań pedagogii pod kierownictwem p. St. Okołowiczówny otwiera jej uczennica. Zapisy przyjmuje się codziennie od 11 — 12 rano ul. Łobzowska l. 47, mieszk. St. Okołowiczówny.

55.000 koron

potrzeba na **pierwszorzędną hipotekę w Krakowie** w śródmieściu na kamienicę 4-piętrową, solidnie z komfortem budowaną. Dam 7%. Józef Siwek, Siemiradzkiego 17, I p. 1732

Zarządca ekonomiczny

z dobrą praktyką i dobry gospodarz, żonaty, nie obarczony rodziną, poszukuje posady zaraz na skromnych warunkach, wolny od wojska. Adres: ekonom w domu p. Sokulskiego, leśniczy. Zboiska ad Dukla 1738

Wdowa po urzędniku kolejowym

przyjmie panienki

ze szkół ludowych, wydziałowych lub gimnazyum na całe utrzymanie. Fortepian do dyspozycyi. — Wiadomość ul. Jasna l. 3, II p. na lewo 1793

---

4 pokoje

przedp., łazienka gaz., kuchnia, spiżarki. Elektryka, gaz, réchaud. do wynajęcia od 1 października

Groble 3.

1710

H. Altenberg, G. S. Seyfarth, E. Wende i Ska

Księgarnia we Lwowie (Hotel George'a)

Nakładem naszym opuściła prasę mapa:

Królestwo Polskie i przyległe prowincye Austryi, Niemiec i Rosyi

6 sekcyi w przedziałce 1 : 750.000.

Najdokładniejsza i najwyraźniejsza mapa terenu wojennego. Pierwsza typograficzna mapa ziem polskich wydana w polskim języku. Cena 6 sekcyi z rejestrem alfabetycznym (4 arkusze druku) K. 10·—

Jako mapa ścienna na płótnie Koron 16.

Najpiękniejsza ozdoba polskiego domu.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 1730

Zboża do siewu

uznane przez Komisye dla oceny zbóż do siewu, a mianowicie: 1733

pszenicę	po K	40.—
żyto	„ „	34.—
jęczmień ozimy	„ „	32.—

za 100 kg. (worki stukilowe po K 2.50 za sztukę) dostarcza za gotówkę z góry w całej Galicyi

Syndykat rolniczy w Krakowie

pl. Szczepański 6.

STOLARNIA BRACI LIGIĘZÓW

W KRAKOWIE, UL. ŚW. FILIPA L. 13.

Przyjmuje zamówienia na wszystkie roboty stolarskie proste i artystyczne

---

ZWIĄZEK EKONOMICZNY KÓŁEK ROLNICZYCH

WE LWOWIE, stow. zar. z ogr. por.

organ handlowy Zarządu Głównego Tow. Kółek Rolniczych

z siedzibą obecnie

w Bielsku (Bielitz)

Zunfthausgasse 1,

ma w swoich magazynach na składzie wszystkie artykuły spożywcze i codziennego zapotrzebowania, a nadto dostarcza **węgiel, naftę, olcje maszynowe, nawozy sztuczne, narzędzia i maszyny rolnicze, cement, eternit, papę i t. d.**

Cenniki na każde żądanie! Ceny hurtowne!

Zupa kartoflana „HE-KA"

jest trzykrotnie pożywniejszą od rosołu i zastępuje mięso zupełnie.

Do nabycia u następujących firm: M. Dutkiewicz, T. Grafczyński, A. Hawełka, Katol. Spółka handlowa, Laktol, Fr. Lenert i. Wenzl.

Najlepszy prezent

dla polskich Legionistów i żołnierzy.

Książka do modlenia **„Bóg z nami"** zawierająca rady duchowne potrzebne żołnierzowi na polu walki, w szpitalu lub rekonwalescencyi; modlitwy w ciągu całego roku i modlitwy specyalne dla żołnierzy w czasie wojny i pokoju. Modlitewnik napisany przez Ks. Łukaszkiewicza jest aprobowany przez 2-ch Biskupów. **Każdy żołnierz**, wyruszający do bitwy, ranny lub chory, **powinien tę książkę do modlenia posiadać.** Która go pociesza i poucza w wolnej godzinie, podnosi i wzmacnia do nowych dzieł.

Cena oprawna w płótno tylko 60 hal., z zapłaconą przesyłką 70 halerzy.

Do nabycia wprost z zakładów nakładczych:

J. STEINBRENER W VIMPERKU (CZECHY).

lub przez każdego księgarza i introligatora.

Poleca się należytość w markach pocztowych lub za przekazem nadesłać a obstalunek na odcinku napisać.

URZĄDZONA WEDŁUG NAJNOWSZYCH WYMAGAŃ

FABRYKA WYROBOW MASARSKICH

JÓZEFA BIALIKA

W KRAKOWIE, FLORYAŃSKA 51, Filia: SZPITALNA 19.

POLECA W ZAKRES MASARS. WCHODZĄCE WYROBY W JAK NAJLEPSZYM GATUNKU I O WYBORNYM SMAKU

PRZESYŁKI ODWROTNĄ POCZTĄ ZA POBR.

Do Przewielebnych Księży, Przełożonych Klasztorów oraz Zakładów i P.T. Kupców!

Podaję niniejszem do wiadomości, że dotychczas przez cały przeciąg wojny wyrabiałem i wyrabiać będę nadal świece woskowe, półwoskowe, stearynowe i parafinowe różnej jakości i ilości po cenach umiarkowanych i wszelkie udzielone mi łaskawie zlecenia wykonuję jaknajszybciej i najstaranniej ku zupełnemu zadowoleniu swoich Szanownych Odbiorców.

Proszę o łaskawe podanie mi swego zapotrzebowania, poczem natychmiast prześlę możliwie najtańszą ofertę.

Z głębokim szacunkiem

Fabryka świec i wyrobów woskowych

FR. SEZEMSKY

Biała (Galicya).

1652

Handel artykułów religijnych

pod firmą

STANISŁAW RĄB — Kraków

ul. Sławkowska l. 4, naprzeciw Hotelu Saskiego.

Poleca po cenach niskich w wielkim wyborze: **Kartki, listy polowe, karty do gry, wyroby skórkowe i galanteryjne, papiery listowe oraz przybory piśmienne.** Posiada również medaliki i szkaplerze z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej.

KRAKOWSKI

Zakład witrażów S. G. ŻELEŃSKI

(Aleja Krasińskiego 23 w Krakowie)

zostaje otwarty od dnia 15 Września b. r

- - przyjmuje wszelkie zamówienia. - -

Miejska Kasa Oszczędności we Lwowie

rozpisuje

KONKURS

na posadę Kierownika

:: Miejskiego Zakładu zastawniczego ::

Udokumentowane podania, z wymienieniem żądanych warunków wnosić należy do Dyrekcyi Miejskiej Kasy Oszczędności we Lwowie (ratusz) do d. 15 września; posada jest do objęcia w dniu 30 września 1915. Z objęciem posady łączy się obowiązek złożenia kaucyi służbowej, której wysokość oznaczy Wydział Kasy przy rozstrzygnięciu konkursu.

Wina mszalne

poleca 1655

A. Gralewski

zaprzysiężony dostawca win mszalnych

w Krakowie ul. Bracka 11.

Prywatne gimnazyum realne

W ZAKOPANEM

z prawami szkół publicznych dla klas I — VI otwiera z początkiem roku szkolnego 1915/16 także kursa naukowe dla uczniów gimnazyów klasycznych od klasy I—VIII, oraz dla uczniów gimnazyum realnego z klasy VII i VIII.

W miarę zgłoszeń powstaną osobne oddziały równorzędne dla dziewcząt. Przy Zakładzie istnieje internat dla chłopców pod kierownictwem dyrektora dra J. Jarosza. Bliższych wyjaśnień udziela Dyrekcya Gimnazyum w Zakopanem, willa „Podlasie". 1654

---

1 kg. praskiej kiełbasy K 3.60

1 kg. polskiej kiełbasy K 4.40

wysyła za zaliczką

Jan Krecek

Praga—Smichów

Jakubske nam. c. 12. 1737

Monterzy, mechanicy, maszyniści, rysownicy, ślusarze, palacze

poszukują zaraz zajęcia.

Biuro Bronisława Krasickiego, Kraków, Gołębia 16.

Starożytności sprzedaje i kupuje KSIĘGARNIA KATOLICKA D-ra BIEŁKOWSKIEGO (Floryańska 1.)

Staruszka

78-letnia, zupełnie niezdolna do pracy jakiejkolwiek, prosi litościwych ludzi o wsparcie. Zofia Prokura, Kraków, Zwierzyniecka 8, parter.

Wiadomości o zaginionych.

Ogłoszenia o zaginionych umieszczamy w tym dziale za opłatą 1 K. za jeden raz. Należytość należy nadesłać z góry.

JAN MŁYNEK

Przemyśl ul. Buszkowicka l. 42 poszukuje swej córki Janiny, prywatnej nauczycielki u WP. Astan w Baworowie. Ktoby o niej wiedział, proszę o łaskawe doniesienie.

Bonifacy Woroszyński

ze Zborowa kad. asp. M. G. Abt. Kor. F. M. Lt. Hofmann Feldpost 17 prosi o podanie wiadomości o **Ignacym Boreckim** ze Zborowa

JÓZEF KARPIŃSKI

jeniec rosyjski

prosi Rodaków o podanie wiadomości o swej rodzinie z Felsztyna, pow. Stary Sambor, oraz zawiadomienie, gdzie przebywa **Ks. Boczar Józef** redaktor **Gazety Niedzielnej**, wychodzącej we Lwowie — pod adresem: Fedot Makarow Bołdaków, — doręczyć losypowy, wieś Repiowa, poczt. Mikołajewsk gub. Tomska, Sybir.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogran. odpowiedz. — Redaktor odpowiedzialny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie.